



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I

ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 14 PAŹDZIERNIKA 1945 ROKU

Nr 117

Serdecznie witamy! Mowa Prezydenta Bieruta

wygłoszona na uroczystej akademii w drugą rocznicę bitwy pod Lenino

Dzisiaj przybędą do Łodzi niezwykli goście, których robotnicza Łódź powita z entuzjazmem i prawdziwie braterską radością. Przybywa mianowicie do naszego miasta delegacja górników z Zagłębia i Górnego Śląska, wioząca dar dla włóknarzy łódzkich — owoc swojej ciężkiej i ofiarnej pracy — 40 wagonów węgla opałowego.

Jest to iście braterski dar. W wysiłku pracy, znosząc cierpliwie i ofiarnie wszelkie braki, górnicy świadomi swego wzniosłego i patriotycznego obowiązku w stosunku do całego kraju i do towarzyszy — włóknarzy, przywożą im węgiel, dając tym jasną i wymowną dowód swej proletariackiej solidarności i braterstwa.

Górnicy pracują w warunkach niezwykle ciężkich, zarówno pod względem żywnościowym jak i odzieżowym. Nie mają po prostu czym odkryć swych spracowanych ciał, ale wiedzą, że tylko przez podniesienie produkcji i podwyższenie wydajności pracy mogą robotnicy polscy osiągnąć nie tylko zaspokojenie swoich normalnych potrzeb, ale i znaczną poprawę swego bytu. Ta świadomość podyktowała im dzisiejszy w najwyższym stopniu samobłędny i podniosły czyn, wiedzą bowiem, że ci, którzy mogą ich odziać, nie mają opamiętać, pracują w nieopalanonych salach fabrycznych, dzieci ich zaczynają marznąć i dlatego, nie czekając na żadną nieco, z natury rzeczy przewlekłą procedurę maszyny biurokratycznej, sami postanowili przywieźć towarzyszom — włókniarzom węgiel.

Należy tu podkreślić, że górnicy polscy znacznie już podnieśli wydajność swojej pracy: wydebicie węgla osiągnęło w wielu kopalniach normy przedwojenne, górnicy polscy przodują w wysiłku pracy i dzisiejszym czynem swoim zdają kłama wszystkim podszeptom i niechawem dorówna górnikom i nie pozwalają, by on bezskutecznie czekał na jego wyroby. Tylko ta droga bowiem prowadzi do istotnej poprawy bytu robotnika, tylko ta droga prowadzi do rzeczywistego odrodzenia i odbudowy kraju. Tę piękną dowód solidarności robotników winien się przekształcić w jedność robotniczo-chłopską, a wteń szczęśliwa przyszłość naszego nowego demokratycznego Państwa i wszystkich uczciwie pracujących obywateli będzie zapewniona.

Oto dlaczego dziś najserdeczniej witamy towarzyszy-górników i w imieniu włóknarzy zapewnić ich pragniemy, że nie pozostaną w tyle i niechawem także delegacja robotników łódzkich będzie mogła naleźć się zrewanżować górnikom.

Ambasador brytyjski u Wójcowskiego

ŁÓDŹ. (Polpress). Ambasador brytyjski przy Rządzie Polskim Victor Cavendish, Bentick, złożył wizytę wójtowi łódzkiemu ob. Dąb-Kociołowi.

WARSZAWA. (Polpress). Obywatelu, Oficerowie i Żołnierze Wojska Polskiego.

W imieniu prezydium KRN pozdrawiam was w rocznicę pierwszej waszej bitwy z najeźdźcą hitlerowskim pod Lenino, bitwy, która stanowiła chrzest bojowy żołnierza polskiego, walczącego o wyzwolenie Polski. Nie dziwnego, że rocznica ta stała się dniem świętą całego naszego Wojska Polskiego, że stała się rocznicą historycznego czynu bojowego, którym szczyt się dziś cały naród polski.

Naród polski przeżył wielkie chwile. Zwycięski żołnierz, wierny syn narodu, zatknął sztandar biało-czerwony obok sztandaru radzieckiego na gruzach Berlina. Wśród oddziałów Wojska Polskiego many dywizje „Sudeckie”, „Łużyckie”, „Drezdeńskie”, „Berlińskie”. Choć młode jeszcze, ma już wojsko nasze swą wspomnianą leśną, pisaną krwią serdeczną na polach setek pobojowisk od Dniepru po Łabę, od Lenino po Berlin.

Ale właśnie w tym momencie, gdy pierś narodu rozpięta słuszną dumą, z tym większym wzruszeniem sięgamy do tych chwil, gdy rodziło się Wojsko Polskie, gdy rodziło się ono w kraju, w ciężkich warunkach walki podziemnej — wbrew wysiłkom i przesładowaniu wroga i gdy się rodziło po za krajem — wbrew wrogim niejednokrotnie, stanowisku pewnych grup własnego społeczeństwa.

Wspominamy ów poranek 15 maja 1942 roku, gdy wyruszył na bój o Polskę pierwszy oddział Gwardii Ludowej i wspomniamy wielkie dni 12 i 13 października 1943 r., dni bitwy pod Lenino.

Wydarzenia historyczne można naleźć ocenić tylko z pewnej perspektywy dziejowej, ale znaczenie bitwy pod Lenino jest tak zasadnicze, tak bogate w owoce, że już dzisiaj, choć dzieli nas od niej dwa lata, możemy ją ocenić jako jeden z najdonioślejszych faktów w dziejach naszego narodu. Historyczne znaczenie bitwy pod Lenino określa oczywiście nie jej wynik, czyż wojskowy. Pod tym względem bitwa pod Lenino nie różniła się szczególnie od tysiąca innych czynów bojowych oręża polskiego, dokonywanych w czasie tej wojny na wszystkich frontach. Niektóre z nich o wiele przerastały bitwę pod Lenino, o ile idzie o efekt i sukces strategiczny. Pod względem czysto wojskowym bitwa pod Lenino stanowi tylko jeszcze jeden dowód, że żołnierz polski nie dba o życie, gdy chodzi o Ojczyznę. Żołnierz polski poszedł do szturmu na okopy niemieckie, wyprostowany, siłacz śmiertelny i zniszczenia. Oficer polski wykazał tu, jak i gdzie indziej, wysoki poziom ideowy i głęboki patriotyzm.

Ale Naród Polski wiedział zawsze, że bohaterstwo żołnierza i oficera, nigdy go nie zawiedzie. Waga i znaczenie bitwy pod Lenino polegała na czym innym. Historyczne znaczenie tej bitwy, określała ogólne warunki polityczne i szczególna sytuacja Polski, w ramach której wystąpił na widownię żołnierz polski i powiedział: „Jestem!” Od kilkuset lat, między bratnimi narodami rosyjskim i polskim, legło tragiczne fatum. Wbrew obopólnym, najbardziej widocznym, interesom, narody te nie mogły dojść z sobą do porozumienia. Stał temu najpierw na przeszkodzie zbyt ograniczony, ciasny i egoistyczny, interes warstw, które niegdyś sprawowały władzę w Polsce. Nie dopuścił do tego później carat rosyjski, który tak smutną rolę odegrał w dziejach naszego upadku. A gdy wreszcie carat runął pod ciosami rewolucji, znów znaleźli się w Polsce ludzie, którzy nie dopuścili do nawiązania przyrzeczonych stosunków między obu narodami. A przecież skłócenie to miało katastroficzne następstwa dla obydwu stron.

Na zachodnich granicach Rzeczy wyrosła

Włókniarze witają górników

W dniu dzisiejszym przybędzie do Łodzi delegacja 70 górników, przedstawicieli wszystkich kopalń Zagłębia i Górnego Śląska, wioząca dar górników dla włóknarzy w postaci 40 wagonów węgla opałowego. Kierownikiem delegacji jest tow. Wincenty Dylowski. Do Łodzi przyjeżdża także generalny sekretarz Związku Zawodowego Górników tow. Wojaś.

Robotnicy łódzcy powitają serdecznie górników. Porządek uroczystości jest następujący: o godzinie 9.30 delegacje robotnicze z fabryk łódzkich, Związków Zawodowych i partii politycznych ze sztandarami zbiorą się przed lokalem Związków

potęga Niemiec, które przez tereny Polski szukały pomostu do najazdów na Rosję. Każdy więc zatarg między Polską i Rosją, przynosił bezpośrednią lub pośrednią korzyść Niemcom, śmiertelnemu wrogowi obu narodów i całej słowiańszczyzny.

Niestety, nawet straszliwa katastrofa, która uderzyła w Polskę wskutek najazdu niemieckiego w r. 1939, nie zdołała początkowo dokonać koniecznego zwrotu w stosunkach między Polską i ZSSR. Przypomnijmy sobie krótko sytuację polityczną, w której znalazł się naród polski przed 2 laty, wskutek dążeń i usiłowań ówczesnego rządu polskiego w Londynie oraz wskutek ogólnej linii polityki polskiej, którą w tym okresie wyznaczały reakcyjne koła emigracji polskiej. Już wiosną września 1939 r., wskutek której przestała istnieć Armia Polska a wraz z nią i Państwo Polskie była bezpośrednim skutkiem fałszywej i zgubnej dla narodu drogi politycznej i ówczesnych rządów sanacyjnych. Kierunek tej drogi wyznaczała nadal stara zacofana tradycja szlachecka, która doszukiwała się perspektyw rozwoju Polski w ekspansji na wschód, nie zdając sobie sprawy ani z rzeczywistego układu działających dookoła sił, ani z dokonywających się dookoła zmian społecznych gospodarczych i politycznych. Bezgraniczna ślepotą, zacofanie gospodarcze tapy egoizm stanowią szlachty polskiej, niesamodzielność polityczną — kształciły tę tradycję, która w ciągu paru ostatnich stuleci ciążyła na Polsce, niby stu-pudrowy kamień na szyi która też zawaziła na kierunku polityki polskiej ostatnich lat przed drugą wojną światową.

U podstawy tej polityki leżało przeświadczenie, że choć rozwijać się, musi Polska wyrębiać sobie przestrzeń na Wschód i że jedyną niebezpieczeństwem realne grozi jej właśnie od Wschodu. Jak wiemy, na podobnej koncepcji opierała się polityczna ideologia hitlerizmu. Stąd zrodziły się i zabiły o siebie wspólne kontakty między hitlerizmem i polską sanacyjną odmianą faszyzmu.

Mimo jednak bankructwa samotnego polityki bechowskiej, we wrześniu 1939 r. reakcja polska nie otrzędziała ani na chwilę. Zdawało się co prawda, że bardziej przewidujący umysł gen. Sikorskiego zdołał go doprowadzić do właściwej zmiany kierunku tej obłędnej drogi, ale okazało się, że mafia reakcyjna ma na emigracji zbyt silne wpływy, aby ta zmiana mogła się istotnie dokonać. Utworzona na mocy układy między gen. Sikorskim i rządem sowieckim, armia polska na terenie ZSSR, zostaje w najbardziej krytycznym dla Sowietów momencie wojny, wycofana ziołłiwie do Persji dzięki intrygom gen. Andersa, który całe swoje nadzieje oparł na przewidywaniach władzy ZSSR i wygranej Niemiec.

W r. 1943 kontakty między hitlerizmem i reakcją polską, odżyły znów i ujawniły się w postaci niesłychanej prowokacji katyńskiej, sojusz całej siły przez zaślepienie wsteczniczo polskie. Droga polityki reakcyjnej okazała się znów ślepym zaułkiem, względnie torcem, wiodącym w przepaść.

W takich oto warunkach Związek Patriotów Polskich, kierowany najgłębszą troską o losy Ojczyzny, podejmując organizację czynu zbrojnego, któryby zmył zaręczoną hańbę nieustannie zdrady interesów polskich przez zginięciem i zwyrodniałą masę reakcyjną, któryby nadał bieg i kierunek wysiłkom naszego narodu, zgodny z jego wolą i potrzebą, któryby wresz-

to odwrócił kierunek polityki polskiej z obłędnych rak zaślepienia, wiodących kraj swój i Ojczyznę do zguby. Wysiłki Zw. Patriotów Polskich zbiegają się z idącym w tym samym kierunku wysiłkami organizacji politycznych i wojskowych w kraju, działających w ciężkich warunkach walki podziemnej.

Nawa zdrada i sfera katyńska reakcji polskiej, pomyślana przez nią, jako cios śmiertelny dla obozu Demokracji Polskiej, głoszącej konieczność nawrócenia z błędnej drogi i widzącej w braterstwie oręża polskiego z wysiłkami bojowymi Armii Czerwonej — wyjście i cel, wiodący do wyzwolenia Polski. Cios ten zawiódł reakcję. Stał się on, na odwrót, jeszcze jednym z sygnałów dla mobilizacji sił demokratycznych, w celu wydarła, raz na zawsze, z rak wsteczniczo, sfer polityki polskiej i skierowania jej na właściwą drogę.

Jedyną drogą właściwą było zerwanie z tradycjami starych warstw i uprzedzeń między Polką i sąsiednimi narodami słowiańskimi. Jedyną drogą było zbratanie w ciężkiej walce z wspólnym wrogiem i dopomożone ze wszystkich sił bohaterkiej Armii Czerwonej do jak najszybszego zwycięstwa, od którego zależało bezpośrednio wyzwolenie ziemi polskiej z jarzma barbarzyńców hitlerowskich.

Oto narzucenie w maju 1943 r. znalazł się właściwi ludzie, którzy postanowili raz na zawsze obalić istniejące uprzedzenia i stosunki między Radziecką Rosją a nową Polską, która wyleni się z oparów krwi najstraszliwej z wojen, oprzeć te stosunki na nowych zasadach ścisłej przyjaźni i współpracy.

Szło nie o zawarcie przymierza kontaktu, całego na czas trwania wojny tylko. Szło o doprowadzenie do głębokiego, zasadniczego przełomu w psychicznych nastawieniach obu narodów.

Ta inicjatywa Zw. Patriotów Polskich, wsparta wysiłkami walczących w kraju organizacji demokratycznych, które powołała do życia Krajową Radę Narodową, służyła się z całym zaangażowaniem i poświęceniem do czynienia zwanego ZSSR, w pierwszym rzędzie generalisimusa Stalina.

Fermowanie na ziemi radzieckiej 1-iej Polskiej Dywizji Piechoty Im. Tadeusza Kościuszki jest właśnie pierwszym wyrazem zmiany, jaka zaszła w stosunkach między obu narodami. Na ziemi radzieckiej powstały polskie formacje wojskowe, aby razem z Armią Czerwoną wygnać Niemców, przynieść wyzwolenie umęczonemu krajowi. Po raz pierwszy do granwalidkiego boju, broni Polaków i Rosjan miała być skierowana nie przeciw sobie, lecz razem przeciwko śmiertelnemu wrogowi obu narodów: Niemcom hitlerowskim.

Bitwa pod Lenino stała się widomym dokumentem przełomu, jaki zaszł w stosunkach pomiędzy obu narodami. Już nie w słowach tylko, a w czynie, w ozaju wspólnej walki z najstraszliwym wrogiem, zrodziło się braterstwo broni Żołnierza Polskiego i Żołnierza Armii Czerwonej.

I nie tylko zrodziło się, lecz i umocniło tym najtrwalszym spójstem, jakim jest krew, wspólne przeżycie w imię wielkiej i świętej sprawy.

Na tym polega znaczenie historycznej bitwy pod Lenino. Była ona pierwszym doniosłym, przypięczonej czynem zbrojnym i krwią, przełomem zwrotu i przełomu w stosunkach między Polską a sąsiednimi narodami. Ale bitwa pod Lenino ma jeszcze inny aspekt, aspekt niesłychanie ważny dla nas samych.

Na barykadach Warszawy, we wrześniu 1939 r. zrodziła się prawdziwa jedność narodu w walce z wrogiem. Jedność ta pogłębiła się w walkach partyzanckich z najeźdźcą w bitwie pod Lenino — bohaterkim sławnym pochodzie Wojska Polskiego wraz z Armią Czerwoną, aż do samego gniazda najeźdźcy — do Berlina.

W obliczu wielkiej sprawy i niepodległości i szczęścia Polski, milną własne spory, wstępuje najczystszy patriotyzm. Bitwa pod Lenino była jednym z czynników, który sprawił, że oboz demokracji polskiej okrzepł i nabrał siły, że stał się prawdziwą potęgą, budującą szczęśliwą przyszłość kraju.

Wielkie bohaterstwo i wielka ofiara, zawsze przynoszą wspomniane owoce.

Nawa, demokratyczna Polska, rozwija się tak wspomniane i ma tak bliskie perspektywy, ponieważ u jej podstaw leży: rozumna myśl polityczna i serdeczna ofiarność milionów jej synów, a wkład żołnierza z pod Lenino w dzieło odbudowy Ojczyzny, jest jednym z pierwszych.

W imieniu Rzeczy wyrażam podziękowanie bohaterom Lenino, którzy krwią własną przyczynili się do odbudowy Ojczyzny i do umocnienia na wielki przymierza Polski i Zw. Radzieckiego.

Na froncie gospodarczym

Wydobycie węgla wzrasta. — Tylko przez podniesienie produkcji osiągniemy poprawę bytu. — Największą trudność stanowi transport

Zasadniczym zagadnieniem Polski, zagadnieniem dobrobytu czy nędzy, potęgi czy upadku naszego państwa jest sprawa, jak i kiedy potrafimy podnieść naszą produkcję. To znaczy: czy robotnik zechce wykazać się większą wydajnością pracy.

Górniki na to dali już czynną, twierdzącą odpowiedź. Górniki podnieśli produkcję prawie do tego poziomu, na jaki pozwalała stan techniczny kopalni, a stan ten jest katastrofalny. Z powodu rabunkowej gospodarki niemieckiej, wykorzystywano jedynie pokłady górne, istniejące. Prawie żadna z kopalni nie prowadziła odbudowy pokładów niższych. Kopalnie odczuwają ostry brak sprzętu, narzędzi i odpowiedniej assekuracji bezpieczeństwa, spowodowanej brakiem drewnianych kopalniaków (trzeba dla Polski w ramach przedwojennych tylko dla konserwacji chodników i sztolni 700 tysięcy metrów sześciennych kopalniaków, to jest 35 tysięcy wagonów!). A jednak górniki potrafili te przeszkody przewyciężyć, przekraczając przewidziany przez państwo plan wydobywa.

Pod względem wykonania planu wysunęła się na czoło we wrześniu kopalnia „Bytom”, realizując 175 procent przewidzianej na ten miesiąc normy 8 kopalń wykonało plan powyżej 135 procent, a 59 kopalń powyżej 100 proc.

Pod względem wydajności pracy pierwsze miejsce zajęły kopalnie ze Zjednoczenia Chorzowskiego i Rudzkiego, przeciętna dzienna wydajność na robotnika wynosiła: 1341 kg i 1332 kg.

Wszystkie kopalnie Zjednoczenia Katowickiego przekroczyły normę tysiąca kilogramów dziennej wydajności robotnika.

Największe wydobycie węgla we wrześniu wykazała kopalnia „Sienianowice” — 85.023 ton, przekroczywszy w ten sposób przedwojenne dzienne wydobycie. Podobnie 4 inne kopalnie doprowadziły swą wydajność do normy przedwojennej.

W ten sposób doszliśmy już do stanu wydobywania przedwojennego. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że nasze możliwości, dzięki uzyskaniu nowych kopalń na zachodzie, wzrosły wielokrotnie, niż w dwójnasób, wykorzystaliśmy nasz potencjał węglowy dopiero w połowie. Potrzeba górnictwu ludzi, ludzi i jeszcze raz ludzi, wiencaż staniemy się potęgą węglową, naturalnie jeśli wydajność pracy robotnika będzie stała na należytym poziomie.

Przez wydajniejszą pracę lepszy byt

Górniki dzięki swej intensywnej pracy dopomogli państwu, dopomogli szerokim rzeszom ludności polskiej, ale dopomogli i sobie, stwarzając nowe warunki bytu i podnosząc swoją stopę życiową.

Górnicy w ciągu 5 miesięcy pracy podnieśli wydobywanie węgla o 133 procent, podczas gdy stan załóg w kopalniach wzrósł tylko o 19 procent. W wyniku podniesienia wydajności pracy, a co za tym idzie i wydobywa, państwo otrzymało możliwość lepszego premowania górników, gdyż posiada obecnie lepsze środki po temu — pokazuje towarowe.

Bezpośrednia podwyżka płac, wynikająca z nowej umowy premialno-akordowej wyraża się kwotą 280 milionów złotych. Łącznie z przesunięciem ciężaru składek ubezpieczeń chorobowych, emerytalnych i funduszu pracy, suma zarobków robotniczych wzrosła o 700 milionów złotych, co stanowi 50 procent wzrostu płac w stosunku do czerwca. Oprócz premii gotówkowych za wydajną pracę, robotnicy mają również otrzymać premie towarowe po cenach sztywnych. Asortyment tych premii składa się z towarów włókienniczych oraz przedmiotów domowego użytku i ważniejszych artykułów żywnościowych. Akcja przydziału artykułów żywnościowych prowadzona jest coraz sprawniej, brak tylko towarów włókienniczych daje się górnikom bardzo we znaki; tak jest, gdyż wydajność pracy włókienniczy nie jest wystarczająco wysoka.

Skarżą się górnicy, że oni, którzy dali już z siebie maksimum wysiłku, chodzą jeszcze z „niepełnymi garstkami”, gdyż ich koleśdzy z przemysłu włókienniczego nie robią tyle, co potrafia.

Poprawa losu górników, choć jeszcze nie wystarczająca, jednak jest objawem pocieszającym, wykazuje bowiem, że tylko dzięki podwyższeniu wydajności pracy można osiągnąć lepsze warunki bytu.

W przynajmniej za górników jest to tym ważniejsze, że w kopalniach pracuje 122.237 robotników, co stanowi 61 procent ogólnej liczby robotników w Polsce, nie licząc 15 tysięcy pracowników umysłowych, zatrudnionych w zakładach przemysłu węglowego.

Elektryfikacja Polski na dobrej drodze

Polska jest uboga w oleje mineralne. Przeważa paliwa szlucznych destylacji tworzący się od czasu wojny na terenie Śląska Opolskiego, dwu wieloletnich kamieniołomów szlucznej benzyny: w Kędzierzynie i Biskupinie. Para węglowa rozpoznawana jako drugimi środkami energetycznymi, przede wszystkim elektrycznym. Niestety jesteśmy bardzo słabo zelektryfikowani. Przy wyznaczeniu do tego male uprzemysłowienie

państwa, brak odpowiednich możliwości geologicznych, stwarzających warunki do wykorzystywania „białego węgla” — siły wodnej, a wreszcie zachłanność kapitału międzynarodowego, korzystając z ubóstwa Polski stawiają ciężkie warunki przy budowie i eksploatacji elektrowni. Jednak na te warunki stawiane nam przez finansjerę zagraniczną byliśmy częściowo zmuszeni zgodzić się. W wyniku tego, prawie wszystkie większe „polskie” elektrownie były w posiadaniu Belgów, Francuzów, Anglików, na Śląsku zaś i Pomorzu, Niemców.

Teraz poza zmianą stanu prawnego — zmianą posiadacza, — którym zostało państwo, instytucje prawa publicznego czy też spółdzielnie, nastąpiła także zmiana w geograficznym położeniu Polski. Najbardziej zelektryfikowane Kresy wschodnie odeszły. Śląsk, Pomorze i Poznańskie stanowią teraz sam trzeń kraju. Od źródeł produkcji energii elektrycznej jest teraz blisko do wszystkich pałoci państwa.

szczerze, że cały Zachód jest pierwszorzędnie zelektryfikowany.

W roku 1939 było w Polsce 120 elektrowni o sile ponad 1000 kwg, obecnie jest 245. W roku 1939 ogólna moc nominalna wynosiła półtora miliona kilowatów, obecnie — 2,5 miliona kilowatów. Produkcja w miliardach kilowatów podniosła się już z 3 miliardów do 5 miliardów.

Centralny zarząd energetyczny uruchomił już 75 procent elektrowni, zarówno na dawnych terenach Polski jak i w częściach nowopozyskanych.

Szczególnie ważne, ze względu na swoje kluczowe położenie, jako ośrodka przemysłowego, jest całkowite zelektryfikowanie obszaru Opolszczyzny. Dwie główne elektrownie: „Elektrownie Górnośląskie” i „Okresowa Sieć Elektryczna” w Nissie zasilają prądem nie tylko wszystkie miasta, lecz i wszystkie wsie. Okręg ośolski rozporządzał przed wojną 3 i pół

tysiącami kilometrów linii wysokiego i niskiego napięcia. Niestety sieć w Nissie, Opolu i Raciborzu uległa zniszczeniu. Dotychczas naprawiono 700 kilometrów przewodów wysokiego napięcia, w wyniku czego 10 większych miast i 200 miasteczek jest całkowicie zasilonych w energię elektryczną. Stało się to możliwe dzięki naprawdę ofiarnej pracy elektromonterów, którzy nie rozporządzając mechanicznymi pojazdami poruszali się w terenie na piechotę, a w najlżejszym razie furmankami.

Obecnie w porównaniu z lipcem, obciążenie tylko 2 elektrowni w Szambierkach i Zabrze, wzrosło o 100 procent do 135 tys. kilowatów.

Dzięki powyższemu wynikowi pracy elektromonterów na Śląsku Opolskim, poza kopalniami i hutnictwem (o czym pisaliśmy w zeszłej kronice), uruchomiono w przemyśle metalowym 101 przedsiębiorstw, w drzewnym — 117, w rolniczo-przetwórczym — 389, w chemicznym — 19 (w tym kombinat zabrzański, mogący zatrudnić do 20 tysięcy robotników) w elektrotechnicznym — 17 oraz liczne przedsiębiorstwa przemysłu samochodowego, energetycznego, włókienniczego i skórzanego.

Największa bolączka - transport

Choć koleje państwowe wykonały w końcu września plan podstawiania wagonów dla przemysłu węglowego w 102 procentach, to jednak dla potrzeb państwa jest to o wiele za mało. Cóż znaczą te 40 pociągów na dobę dla zaopatrzenia rynku krajowego i zagranicznego w węgiel. W roku 1938, kiedy nie mieliśmy jeszcze tych możliwości wydobywania węgla co obecnie, liczba podstawianych wagonów i składów była pięciokrotnie większa. Zachodzą tragiczne wypadki na Śląsku; węgiel wydobyty krwią i potem górnika, kolejka kopalniana musi odwieźć o 4 kilometry od miejsca wydobywania, gdyż nie ma miejsca bliżej, gdzie można węgiel hałdować. Na Śląsku węgiel jest, jego cena komercyjna wynosi 300 zł, a reszta kraju i naszych kontrahentów zagranicznych odczuwa dotkliwy niedostatek w środkach opałowych. Czyja w tym winą? Wojny! Państwo robi bowiem, co może, żeby usprawnić transport. Odbudowa torów i mostów posuwa się w szybkim tempie naprzód. W samym tylko woj. pomorskim wyremontowane, czy też postawione blisko 400 tysiąc metrów. Najgorzej dla nas jest brak taboru kolejowego. Znowu trzeba powiedzieć, że chociaż posiadamy w obecnej chwili około 90 tysięcy wagonów towarowych, to jednak stan ich jest bardzo zły, a poza tymi muszą obsługiwać one jeszcze tranzytowe szlaki międzynarodowe. Z tego powodu każdy nowy parowóz wyprodukowany w naszych fabrykach jest cennym nabytkiem dla naszego kraju. Dlatego z radością podświadamy fakt że fabryka Cegielskiego w Poznaniu wyprodukowała we wrześniu 5 nowych i wyremontowała 6 parowozów, podczas gdy w sierpniu produkcja wyszła tylko 3 parowozy. Tak samo fabryka Norblina w Głowniu wyremontowała w ciągu miesiąca 100 wagonów, a fabryka Hoffmana we Wrocławiu wyprodukowała także sama ilość wagonów w rekordowym czasie w dwa miesiące po uruchomieniu.

Drugim zadaniem, do którego wykonania czynnik kierowniczy naszego transportu przywiązują bardzo wielką wagę jest uruchomienie i pełne wykorzystanie polskich dróg wodnych — śródlądowych.

Wisła, główna arteria Polski środkowej wypełnia już powatne zadania w dziedzinie komunikacji. Z Montw nad Notecią rhy na do Gdańsk znaczne transporty soli kamiennych, przeznaczonych na eksport. W rózrze rzeki przewozi się obecnie towary dostarczane do naszych portów w ramach dostaw UNRRA. Jest to ilość poważna, bo wynosi około 3 tysięcy ton. Transport lądowy tych towarów zainieby 1.300 wagonów. 250 osłarów przewozi wędzi z Zambob do Krakowa i okręgu krakowskiego. Na całej długości Wisły przewozi się także przeważnie cześć plodów rolnych i środków spożywczych.

Na odcinkach Warszawa-Elbląg i Warszawa-Gdańsk uruchomiona została codzienna komunikacja pasażerska.

Odra przewozi się transporty do Wrocławia, skąd Warta i Kanałem Wisła-Warta do Bydgoszczy. Znaczenie tej drogi coraz bardziej się powiększa, gdyż tylko w ciągu jednego dnia przewidziano nią ponad 1000 ton węgla.

Odcinek Odrę od Kostrzyna — do Szczecina został całkowicie oczyszczony z resztek zarwanych mostów. Na odcinku Kostrzyn-Bydgoszcz, Szczecin-Gdańsk posiadamy już 58 statków i 240 barek, przeważnie o własnym napędzie.

Ostatnio przewidywany plan dostaw drogą wodną węgla na Pomorze poza transportem wyznaczonym przewiduje dostarczenie miesięczne w ilości 12 tysięcy ton.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu uruchomienia żeglugi śródlądowej, możemy przypuszczać, że w przyszłym roku stanowiąc ona będzie bardzo znaczną odciażenie dla transportu kolejowego.

Okres zimowy będzie ciężki

Pomoc żywnościowa Związku Radzieckiego

KRAKÓW, (Polpress). W związku z pobyciem min. Apropowizacji i Handlu ob. Sztachelskiego w Krakowie, współpracownik PAP Polpress otrzymał od ob. ministra pewne wyjaśnienia, dotyczące obecnej sytuacji aprowizacyjnej w kraju.

Na naszą sytuację żywnościową w nadchodzącym okresie zimowym nie należy patrzeć zbyt optymistycznie. Niewątpliwie okres zimowy będzie ciężki. Polepszenie się sytuacji zależy w pierwszym rzędzie od wyniku akcji świadczeń rzeczowych. Rząd uczyni wszystko,

aby nadchodząca zima nie była zbyt dotkliwa dla ludności pod względem zaopatrzenia w żywność. Przy wyższeniu kraju musimy w dużej mierze liczyć na własne siły. Pomo UNRRA w dostawach żywności jest niewielka, żywność stanowi załed le drobna część transportów przychodzących do Polski. Z pewną pomocą żywnościową śpieszy nam Związek Radziecki. Np. we wrześniu otrzymaliśmy ze Związku 30 tys. ton maki i dzięki temu został wykonany plan zaopatrzenia w chleb ludności Warszawy, Łodzi i Śląska.

Oświadczenie wzywające K. M. Wistów ap.ńskich

PARYŻ, (Polpress). AFP donosi z Tokio, że nie dawno uwolniony z więzienia przywódca komunistów japońskich, Sziga, ogłosił, że pośrednictwem agencji Domei oświadczenie, w którym wypowiedział się za całkowitym zniesieniem obecnego ustroju w Japonii i obale-

niem władzy cesarza. Wraz z cesarzem musi odejść cała kłjka militarystów i biurokratów, którzy marzą ciągle o tym, żeby wrócić do władzy. Dążeniem komunistów jest utworzenie rządu koalicyjnego.

Wojska radz eckie i chińskie

Wzrasta udział w okupacji Japonii

LONDYN, (BEC). W dniu 12 października rząd japoński na rozkaz gen. Mac Arthura zniósł ograniczenia wolności słowa, prasy i wszelkie ograniczenia swobód obywatelskich. Została ostatecznie rozwiązana Kwatery Główna japońskich sił zbrojnych, lądowych i lotniczych.

Gen. Mac Arthur oświadczył, iż w okupacji Japonii wezmą udział — obok wojsk amerykańskich i brytyjskich również wojska radzieckie i chińskie. Kontyngenty tych wojsk ani data ich przybycia do odpowiednich stref okupacji nie została jeszcze ustalona.

Wydarzenia w Argentynie

NOWY JORK, (Polpress). Z Buenos Aires donoszą, że w nocy z 12 na 13 bm. doszło do demonstracji i starć, w wyniku których kilkadziesiąt osób zostało zabitych. Szef policji argentyńskiej, plk. Nittelbach, wydał rozkaz strzelania do demonstrujących tłumów. Z kół argentyńskich donoszą, że marynarka wojen-

na i część armii lądowej, domagają się utworzenia demokratycznego rządu. Sytuacja w Buenos Aires jest naprężona, gdyż Farrell dysponuje jeszcze znacznymi, dobrze uzbrojonymi oddziałami, które gotowe są bronić rządu faszystowskiego.

Strajk robotników portowych w Anglii

Apel Zw. Zawodowych nie odniósł skutku

LONDYN, (BEC). W chwili obecnej w Anglii strajkuje 50 tysięcy robotników portowych.

Związek Zawodowy robotników portowych i transportowych wystąpił z apelem do strajkujących aby przerwali strajk. Zapowie-

dziano na sobotę szereg zebrani robotników celem omówienia powyższego apelu. Zapowiedziano również ponowną konferencję w sprawie sytuacji strajkowej na dzień 15 października. W konferencji tej mają wziąć udział przedstawiciele Związku i czynnik rządowe.

Wyjazd wiceprem. Mikołajczyka do Kanady

WARSZAWA, (Polpress). W dn. 11 bm. po pol. odleciał do Kanady na konferencję w Quebec wicepremier i minister Roln. i Roln. Stankiewicz, Mikołajczyk, w towarzystwie wiceministra Roln. i Roln. Michała Szyskiego oraz radców ekonomicznych z Mln. Roln. i Roln. dr. Stefana Krótkowskiego z Mln. Apropowizacji i Handlu dr. Jerzego Winiarskiego, z dyr. dep. Mln. Żeglugi i Handlu Zagran. Zygmunta Ławieckiego.

Odejżdżających żegnał w imieniu ministra Spr. Zagr. p. o. dyrektora prot. dypl. Adam Gubrynowicz oraz rada ambasady St. Zjednoczonych AP Keath i pierwszy jej sekretarz Elbrick.

Wicepremier Mikołajczyk na czele delegacji polskiej weźmie w Kanadzie udział w pierwszym zjeździe Organizacji Narodów Zjednoczonych dla spraw wyżywienia i rolnictwa, organizacji o charakterze organu gospodarczego, niezależnego de życia poza konferencją w San Francisco. Organizacja ta ma na celu ustalenie zasad współpracy międzynarodowej odnośnie podniesienia światowej produkcji rolnej

i poziomu konsumpcji. Poza wieloma zagadnieniami technicznymi, związanymi z międzynarodowym obrotem artykułami spożywczymi i rolniczymi, konferencja w Quebec ma rozpatrywać kwestie międzynarodowych kredytów inwestycyjnych, jak też problemu tworzenia międzynarodowych rezerw surowcowych, co ma na celu uniermowanie cen oraz właściwy rozdział surowców pomiędzy poszczególne kraje.

Ekshumacja zwłok 1500 Polaków

BYDGOSZCZ, (PAP Polpress). Polski Związek Zachodni w Bydgoszczy opracowuje plan ekshumacji ofiar terroru hitlerowskiego. Według dotychczasowych obliczeń w Bydgoszczy leży pochowanych w różnych punktach miasta 1500 Polaków. W bież. roku pochowane będzie 400 osób, ekshumacja zaś 1100 ofiar będzie w roku 1946-tym polączona z obchodem 600-lecia założenia Bydgoszczy.

JAN KOTT

Sprawa książki

Rzut oka na gospodarke wydawniczą

Nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że straty w książkach polskich wyniosły w ciągu sześciu lat okupacji 80 procent stanu przedwojennego. Nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że jesteśmy dziś krajem bez książek. Co z tego, że ocalały biblioteki krakowskie, że udało się uratować część bogactwa książnic warszawskich... że Biblioteka Miejska w Łodzi oddała do dyspozycji czytelników około 20 tysięcy tomów. Ziemię zachodnią są prawie całkowicie pozbawione polskich książek, na polskiej wsi nie było książek nigdy, nie ma ich tym bardziej dzisiaj, w miastach i miasteczkach prowincjonalnych tylko gdzieś tam otwarte prywatne wypożyczalnie lub małe czytelnice przy organizacjach społecznych. **Młodzież pozbawiona jest podręczników szkolnych, dzieci — elementarzy, pracownicy naukowcy — dzieł umożliwiających im twórczą pracę.**

Istnieje niewątpliwie hierarchia potrzeb społecznych, ale jest tylko łatwym i demagogicznym frazesem dowodzić, że póki nie wyda elementarzy, nie wolno wydawać dzieł pisarzy współczesnych. Konieczne są elementarze, potrzebne są nowe i żywe książki pisarzy. Musi się mieć na czym uczyć chłopak w szkole powszechnej, ale również nie mogą istnieć bez książek uniwersytety. Potrzebna jest książka szkolna, ale również potrzebna jest broszura, oświetlająca współczesne zagadnienia społeczne i polityczne, potrzebna jest książka artysty, który uczy jak żyć i myśleć.

Co musimy zrobić? Musimy wydać cztery rodzaje książek. Wyliczymy: **podręczniki szkolne, od elementarzy do książki naukowej, dzieła współczesnych pisarzy, wznowienia polskich i światowych klasyków literatury i wreszcie broszury**, obliczone na potrzeby chwili, przynoszące oświetlenia aktualnych problemów, przynoszące rozwiązania zagadnień, jakie stawia dzień dzisiejszy.

Jakie mamy środki?

Niezmierznie ograniczona ilość papieru, trzy drukarnie, przystosowane do większych wydawnictw, drobna garstka ludzi, posiadających fachowe przygotowanie. Papier, drukarnia i fachowy pracownik — trzy elementy, od których zależy przyszłość książki polskiej. Jeżeli potrafimy nimi racjonalnie gospodarować, straty w dziedzinie książki polskiej zostaną uzupełnione. I tutaj musimy powiedzieć odrazu: z papierem jest źle, z drukarniami i fachowcami dobrze. Instytucje społeczne: Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”, „Czytelnik” mają w tej chwili najlepsze drukarnie, jakie pozostawili nam okupanci. Mają i pracowników fachowych. Nie mają papieru! Planowa gospodarka papierem jest fikcją, która jest tylko na papierze. Fikcja papierowa. W każdej chwili w każdym mieście dowolną ilość i jak najpiękniejszego papieru kupić można „na lewo”, bez większych trudności. **Papier jest dobrem społecznym.** Tymczasem marnotrawi się go na każdym kroku. Papier jest cierpliwy. Ale my nie jesteśmy cierpliwi. Zapasy papieru na wolnym rynku muszą być i zostaną ujęte!

Co dotychczas zrobiono?

Wydaliśmy, według danych statystycznych, około 300 książek. „Według danych statystycznych”, prawdziwy bowiem obraz ruchu wydawniczego wygląda zupełnie inaczej. Wśród tych 300 książek przynajmniej większość stanowią broszury, 90 procent wydawnictw liczy poniżej 50 stron. Nie są to więc książki, które mogą zaspokoić głód czytelniczy.

Jakie książki wydaliśmy?

Z 300 pozycji, które podaje statystyka, około 17 procent, a więc 50 pozycji należy do literatury pięknej. Należy do literatury pięknej, raczej jedynie według danych statystycznych. W rzeczywistości bowiem wśród tych pięćdziesięciu książek połowę stanowią wydawnictwa nieznanymi grafomanów, których piekielnej zaiste, szczu-

rzej żywotności nie potrafi pokonać żaden ustrój, najcięższe trudności organizacyjne, a nawet całkowity brak papieru. Uderza dalej wśród tych 50 pozycji literatury pięknej zdecydowana przewaga poezji. Dość powiedzieć, że według danych, jakimi rozporządzałem, wydaliśmy dotychczas tylko 10 tomów prozy. Wśród tych 10 pozycji prozy znajdują się dwa dramaty współczesnych autorów (Bieńkowska i Ważyk) i jedna, dosłownie jedna powieść żyjącego pisarza („Teczka” — Wandy Wasilewskiej). Pozostałe siedem książek to wznowienia literackie. Z dzieł naszych klasyków prozy wydaliśmy dotychczas jedynie „Krzyżaków” Sienkiewicza, nowelę „Michalko” Prusa i „Placówkę”. W dodatku „Placówka”, wydana przez prywatnego księgarza, kosztuje 250,— zł. **Kto może kupić książkę za 250,— zł?**

A „Placówka” potrzebna jest do szkół, dla domów ludowych, dla młodzieży robotniczej. Reszta, więc trzy pozycje, to obliczone na zysk wydawnictwa mało wartościowych, po części obcych autorów.

Wnioski są oczywiste. W dziedzinie wydawnictw literackich postępowa- liśmy dotąd bezplanowo i nie wypełniliśmy nawet w drobnej mierze zadania dostarczenia nowej książki do czytania.

Wśród 300 pozycji wydanych, około 50 procent zajmują wydawnictwa popularne, broszury polityczne, sprawozdania i wspomnienia. Są to książki o bardzo różnej wartości i od niezmiernie potrzebnych i celowych społecznie aż po druki okolicznościowe, mające znaczenie jedynie dla najbliższej rodziny autora.

W tym dziale kontrola społeczna byłaby najbardziej wskazana. Książki te i broszury pochłaniają ogromne zasoby papieru. A pamiętajmy, że w obecnych warunkach każda książka zbyt cenna i bezwartościowa jest zwykłym szkodnictwem społecznym. Muszą być ogłaszane dokumenty zbrodni niemieckich, ale nie wynika z tego, aby każdy kto siedział w obozie, czy więzieniu miał prawo drukować swoje wspomnienia.

Trzeci dział wydawnictw — to podręczniki. Wydaliśmy ich dotąd — 25. I znowu musimy korygować statystykę. Wśród tych 25 podręczników połowę stanowią samouczki językowe, które nie są nam w tej chwili najbardziej potrzebne. Książek szkolnych nie ma. Zwykły szkolny podręcznik kosztuje od 300 do 500 zł, podręcznik uniwersytecki od 500 — 1.500. W praktyce niemożliwia to niemal zupełnie naukę niezamożnej młodzieży. Otwieramy dzisiaj szeroko szkoły dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, co z tego, kiedy książka dostępna jest jedynie dla dzieci szabrowników, łapowników i spekulantów.

Wnioski same się narzucają. Kontrola papieru i raz jeszcze kontrola papieru i znowu kontrola papieru. Sprawa książki polskiej nie zostanie rozwiązana tak długo, dopóki projekty planu wydawniczego, obejmującego całość produkcji książek, leżąc będą spokojnie na dnie szuflady któregoś z referentów Ministerstwa Oświaty.

Jan Kott.

Czytelnik bez książki

Przedwojenna sytuacja wydawnicza w Polsce przedstawiała się rozpaczliwie zarówno pod względem ilości jak i jakości.

Spożycie papieru drukowanego — tak zresztą jak ilość zużywanego mydła świadcząca o kulturze społeczeństwa, lokowało nas na szarym końcu narodów europejskich.

Niesłychanie niska wysokość nakładów — przy tomikach poezji wp. idącą w skromną setki — obliczana była na mielőzną warstwę odbiorców. Czynnikiem decydującym o zapotrzebowaniu była warstwa ludzi posiadających oraz czytelnice, głównie prywatne, zajmujące się na sposób handlowy, rozprowadzenie książki wśród społeczeństwa.

Powodowało to mankamenty dość oczywiste w dziedzinie wydawniczej, jeśli się zwróci uwagę na listę przez czynniki te

Z ruchu wydawniczego

Nr 6 i 7 „Kuźnicy”

Ostatnie dwa numery „Kuźnicy” 6 i 7, już tygodnika, o odmiennej szacie graficznej, znamionują pewne wyklarowanie się zasadniczych tendencji pisma.

Przeważały tendencje społeczne, wiążące je mocno z rytmem przemian społecznych, a dobór zagadnień, materiałów i pier znowia złudzenia przeciwników, że utknie ono w doktrynalnej łatwinie.

Postępowego czytelnika cieszy ten fakt podwójnie. Nareszcie bowiem stwarza „Kuźnica” odpowiednią zasiegom i charakterem przeciwwagę do „Tygodnika Powszechnego”.

Tak też rozumie między innymi swą rolę redakcja „Kuźnicy”, podejmując polemikę z tym pismem.

Jan Kott w artykule przeglądowym pt. „Półrocze „Tygodnika Powszechnego” — dokonuje bilansu światopoglądowego i społecznego katolicyzmu polskiego, którego organem jest Tygodnik Powszechny.

Z obsłonek wypowiedzi pomieszczonych na łamach tego pisma wyluskuje następujące tezy naszego katolicyzmu.

Sredniowiecze jest wzorem cywilizacji, od powiadającej potrzebom ludzkim, że postęp nie istnieje, że technika jest wrogiem życia duchowego, że nauki ścisłe są godne lekceważenia, że prawo małżeńskie musi zostać niezmiennie od Adama i Ewy, że w szkołach konieczne jest przymusowe wychowanie religijne, że w miarę możliwości należy ograniczyć czas nauki obywatelskiej dla dzieci chłopskich, że studia uniwersyteckie powinny zostać przywilejem bogatych.

Dlatego też stwierdza Ko. we wnioskach: Po przegranej moralnej i politycznej, doświadczeniu sześciu lat wojny, katolicyzm polski nie zmienił zasadniczo swego oblicza. Pozostał na straży tych samych interesów klasowych, jakich bronił przed rokiem 1939. Nie stał się częścią wielkiego obozu postępu i reform społecznych w Polsce, który walczy o lepsze, bardziej ludzkie i bardziej sprawiedliwe materialne warunki ludzkiego bytu. Katolicyzm ze stanowiska ofensywnego przeszedł jedynie na pozycje obronne. Walczy o zachowanie swoich przywilejów i uprawnień, o opóźnienie postępu społecznego.

Dopelnieniem w tym numerze polemiki z Tygodnikiem Powszechnym są Noty i artykuł wstępny Zbigniewa Mitznera „Bez konkordatu”, w którym autor analizuje wagę i znaczenie zer-

formułowanego zapotrzebowania na książkę.

Nie biorąc nawet pod uwagę tego, że dla ludzi posiadających pieniądze książka była czterokrotnie tylko jeszcze jedną — może tylko subtelniejszą formą przyjemności — co wyrażało się w luksusowych edycjach obliczonych na wybranych, a nie potrzeby głodu — stwierdzić należy wątpliwość i szczupłość tego zapotrzebowania.

Zapotrzebowanie stwarzane przez wypożyczalnie prywatne, a więc przedsiębiorstwa handlowe, wspierało się na masach najprzeciętniejszych polycyzy książek.

Gusty takiego polycyzy powieści były wskaźnikami dla przedsiębiorcy w myśl zasady: nasz klient — nasz pan. Wpływać na zainteresowania tego czytelnika, rozszerzać jego horyzonty, kształcić i pogłę-

wania tych sprzecznych z interesami społeczeństwa więzów zależności Polski od Rzymu. Artykuły Romana Werfela — „O formacji jedności narodowej” i Kajetana Kotowicza — „Skutki dwu rewolucji” służą zorientowaniu postępowej inteligencji w genezie i istocie zmian, jakie się dokonały w obrębie polskiego życia zbiorowego.

Ciekawy ten numer, obfitujący w sprawozdania, kroniki noty i felietony zawiera także ciąg dalszy powieści Tadeusza Brezy „Mury Jerycha” i wiersze Marii Castellati.

W numerze ostatnim Stefan Żółkiewski podnosi w artykule wstępnym niesłychanie aktualne a „niedoceniane i przemilczane” zagadnienie atmosfery ideowej uczelni wyższych, a zwłaszcza humanistyki: która przestała odpowiadać potrzebom społeczeństwa i postulatam poznawczym nowoczesnych metod naukowych.

Inną ważną bardzo sprawę porusza w „Zagadnieniach naszej eprowizacji” M. Bieracki, żądając zgodnej z naszą sytuacją ekonomiczną i społeczną, rewizji systemu kartkowego, godzącego w tej chwili w jedność i solidarność klasy pracującej.

Rozwiązanie sytuacji eprowizacyjnej zależy od podniesienia produkcji naszego rolnictwa, a to jest w znacznej części uzależnione od produkcji naszego przemysłu i od rodzaju transportu. Zainteresowanie naszego społeczeństwa problemem produkcji, wytwarzanie atmosfery ułatwiającej produkcję, akterowanie uwagi naszej prasy na zwalczanie czynników hamujących produkcję na wsi i w mieście, oto prawdziwe i skuteczne środki podniesienia naszej eprowizacji.

Zwyczajnym zdrowym rozsądkiem nazywa Jan Kott reformę prawa małżeńskiego, która wkrótce wejdzie w życie, likwidując dżunglę prawną panującą obecnie w Polsce.

Numer ten tak bardzo bogaty w przeglądy, kroniki i felietony, w części literackiej reprezentowany przez wiersz Hołuję i powieść Brezy utrwała „Kuźnicę” w roli czynnika organizującego świadomość kulturalno-społeczną naszej inteligencji.

Rzecz prosta — inteligencji nie z nazwy, ale z potrzeb i zainteresowań umysłowych.

Zdzisław Rubaj

biać go — nie leżało w interesie przedsiębiorcy. Stąd taki ogrom przekładów, głównie powieści, drugo i trzeciorzędnych autorów zagranicznych w pozycjach wydawniczych Polski przedwojennej.

Wpływało to z kolei zniechęcająco i demoralizująco na dostarczyciela słowa drukowanego — literata, który postawiony w obliczu trudności materialnych, jakie stwarzała praca literacka, chwycił się bądź pracy dziennikarskiej czy orki przekładowej, zabijającej poważniejszą twórczość oryginalną — jak to miało miejsce w klasycznym przypadku Pika Mirandela, bądź też schlebiana gustom gorszego rodzaju w niemniej klasycznym przypadku Dołegi-Mostowicza czy Antoniego Marczyńskiego.

Obecnie dzięki dokonaniemu przewrotowi w układzie stosunków społecznych istnieją perspektywy na poprawę w tej dziedzinie naszego życia zbiorowego. Zmiana wprowadziła nie będzie natychmiastowa, bo w kraju zdewastowanym przez okupanta trudno jeszcze o papier, ale trudności te mają charakter przejściowy.

Istnieją natomiast inne elementy tej poprawy i w nich już teraz należy się rozejrzeć. Wzrasta przede wszystkim ogromnie liczba potencjalnych konsumentów książki. Wiemy także coś więcej o jakości zapotrzebowania stąd płynącego. Wiemy, że jest ono niezbędne i nieodparte, wynikające z potrzeb dnia powszedniego, że trzeba nade wszystko książek, które kształcą.

W tej dziedzinie jest wiele do zrobienia, przez wznowienie; ponowne wydania tych książek, które to zadanie mogą spełnić już, bez potrzeby mobilizowania autorów. W związku z powyższym nie sposób pominąć milczenie konieczności rewizji t. zw. praw wydawcy do zakupionego ongiś rękopisu. W państwie demokratycznym nie ma miejsca dla przysłowiowego „psa, który sam siana nie je, i innym nie da”. Książka musi się stać dobrem publicznym, tak jak była nią w intencji autora; musi się stać artykułem pierwszej potrzeby, na którym zerować nie wolno.

Wróćmy wszakże do naszego tematu. Charakter postępowania określony wyżej, a wsparty o przemiany dokonane w strukturze społecznej naszego państwa, nie zwalnia od dokładniejszego sprecyzowania jakości potrzeb.

Zadanie to spełnić mogą i powinny wszystkie instytucje społeczne mające na oku rozwój naszej kultury.

Sięgają one siecią swych komórek, świetlic, czytelni głęboko w społeczeństwo i dlatego powołane są już teraz do ujawnienia „drogą szeroko zakrojonych ankiet organom naszej najwyższej świadomości kulturalnej, związkom zawodowym literatów, nauczycieli, instytucjom naukowym i wydawniczym — jakiej książki potrzebuje czytelnik w odrodzonej demokratycznej Polsce.

Zdzisław Rubaj.



GŁOS CHŁOPSKI

Stronnictwo Ludowe przeciw PSL Jak brzmią słowa i jak wyglądają czyny

W ostatnim numerze „Zielonego Sztandaru”, organie Stronnictwa Ludowego, omawiana jest odezwa nowoutworzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz wszelkie wyrażenia i artykuły jego przywódców.

„Zielony Sztandar” pisze:

Jeżeli się wczytać w odezwy i artykuły gazet, Polskiego Stronnictwa Ludowego uderza jeden znamieny fakt, oto wszelkie wypowiedzi programowe i wszelkie hasła nowego stronnictwa są bardzo podobne do... programu i haseł naszego Stronnictwa Ludowego. Tylko to, co zapowiada Polskie Stronnictwo Ludowe, — my już oddawna twardo i konsekwentnie realizujemy.

Zapowiedzi chłop ma już dosyć. Jeszcze w Polsce przedwzrostowej puchły chłopu uszy od zapowiedzi i obietnic. „Frontem do chłopów”, „frontem do wsi”, obietniki na temat reformy rolnej, obietniki o dostępie synów chłopskich do oświaty itd. — itd — piękne słowa i piękne hasła, a tymczasem chłop po starciu był niewolnikiem, marniał w nędzy i ciemności.

Różnice istotne, jakie zachodzą między Stronnictwem Ludowym a obecnie tworzoną PSL są natury w pierwszym rzędzie praktycznej, można je stwierdzić i ustalić przy pomocy faktów, a nie słów:

Gdy wybijały dla nas godziny historyczne — gdzie było wtedy Polskie Stronnictwo Ludowe? Gdy chłop brał ziemię obszarników, gdzie byli działacze firmujący dziś nowe stronnictwo? Gdy najdzielniejsi i najbardziej ofiarni synowie ludu borykali się ze strasznymi trudnościami, by na ziemi palonej i niszczonej przez cofającego się wroga — jaki taki zorganizować ład i aby w tym nowym porządku chłop znalazł swe, miejsce i miał wywalczony prawo do nowego i lepszego życia, — wtedy nie było Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Ukazuje się ono dopiero dziś.

W momentach najtrudniejszych, w momentach decydujących było Stronnictwo Ludowe, i przez cały czas swej działalności, walki i borykania się z trudnościami wiernie i twardo stało przy chłopie. Program Stronnictwa Ludowego zdał egzamin i życiowy i historyczny. Nie też dziwne, że działacze ci powołując do życia nowe stronnictwo i wysuwając swój program, zmuszeni są do dreptania w ogołnie programu — Stronnictwa Ludowego. Taka jest logika historii.

Tę samą sprawę omawia ob. W. Garn-

carzyk w artykule pt. „Na manowcach”, w których zdaje sprawę ze swego udziału w wojewódzkim zjeździe Polskiego Stronnictwa Ludowego w Poznaniu. Na zjeździe tym przemawiał ob. Mikołajczyk, który

odpowiadając na moje zarzuty, przyznał, że powstanie warszawskie wybuchło z jego woli i wiedzą i że wziął na siebie za to powstanie odpowiedzialność.

Przed tym powstaniem — twierdził ob. Mikołajczyk — niewiele wiadano w Europie i w świecie o Polsce i dopiero to powstanie inicie Polski spopularyzowało na terenie międzynarodowym. Powstanie to było więc potrzebne, a poniesione ofiary były celowe.

Ob. Garnarczyk replikuje na to twierdzenie, wyrażając zdumienie i stawiając szereg b. istotnych pytań:

Wielce jakże to — dla spopularyzowania imienia Polski zagranicą trzeba było zamienić naszą stolicę w zamkniętą twierdzę i skazać w niej setki tysięcy ludzi na zagładę, a całe miasto na zburzenie? Czy na-

si bohaterscy lotnicy i żołnierze, walczący w czasie tej wojny na wszystkich frontach świata, nie rozślawili należycie imienia Polski?

Cóż wreszcie robił zagranicą nasz Rząd londyński w ciągu prawie 6 lat, rząd, którego utrzymanie kosztowało Polskę dziesiątki milionów złotych przedwojennych?

My inaczej na to patrzymy. Ze czciami skłaniamy głowę przed wszystkimi poległymi w Warszawie bohaterami — to z BCH, czy z AL, czy z AK, czy z pośród ludności cywilnej. Wiemy, że ludzie ci walczyli i ginęli za Polskę.

Lecz inspiratorów i głównych przywódców powstania, którzy dla własnych ambicji i rozrywki politycznych nie zawahali się skazać Warszawy na zagładę — musimy uznać za polityków nieuczciwych, a czyn ich za błąd karygodny.

Naród myśli o tym jeszcze bardziej zdecydowanie, potępiając inspiratorów politycznych przywódców powstania, jako przestępców.

Komórki PPR na wsi

W „Głosie Robotniczym” w numerze 108 został zamieszczony artykuł tow. J. Siekierskiej pt. „Praca Komórek PPR”.

W artykule tow. J. Siekierskiej czytamy o pracy i roli komórek PPR. Tow. Siekierska, analizując pracę komórek fabrycznych, wskazała na braki, istniejące w codziennej pracy komórek fabrycznych, dając wytyczne o obowiązkach, ciążyących na komórkach fabrycznych. Wskazała na potrzeby organizowania zbiórek dla dzieci robotnic, podwyższenie wydajności produkcji, dyscyplinę pracy, uświadomienie robotników, organizowanie świetlic i interesowaniem się potrzebami materialnymi robotników. Artykuł tow. Siekierskiej jest bardzo dobry, bo daje wytyczne pracy komórek, ale „Głos Robotniczy” jest organem partyjnym i jest kolportowany nie tylko w Łodzi, Zgierzu, Pabianicach i innych ośrodkach przemysłu włókienniczego i metalurgicznego, ale jest kolportowany w całym województwie łódzkim i dlatego, że praca komórek partyjnych nie ogranicza się do fabryk, mimo że proletariatu jest trzonem naszej partii, ale może zwyciężyć tylko przy sojuszu z chłopstwem, bo partia nasza jest nie tylko partią robotników, ale i chłopów.

W przyszłych artykułach tow. Siekierskiej chcielibyśmy przeczytać o pracy komórek wiejskich, bo komórki wiejskie mają również bardzo wielkie zadania w swej pracy codziennej. Musimy podnieść zniszczoną i zaniedbaną

wieś polską i gospodarczo i kulturalnie. Musimy budować.

Komórki wiejskie PPR dbać muszą o rozbudowę świetlic na terenie wsi, podniesienie świadomości politycznej przez kolportowanie i czytanie prasy przez najszerze masy chłopskie.

W obecnej chwili jednym z najważniejszych zadań komórek wiejskich jest praca uświadamiająca o oddawaniu świadczeń rzeczowych, które są podstawą planowej gospodarki naszego Rządu Jedności Narodowej. Chłop polski musi być uświadomiony przez nasze komórki wiejskie, że, dając świadczenia rzeczowe, spełnia obowiązek świadomego obywatela, który w dużym stopniu przyczynia się do odbudowy naszego zniszczonego kraju. Komórki wiejskie muszą zwalczać propagandę reakcji, przesyconą jadem nienawiści do demokracji i wyświeckiego, co jest demokratyczne, muszą zwalczać ohydne paszkwile, rzucane przeciw demokracji i przeciw Rządowi Jedności Narodowej, który jest wyrazicielem najszerzych mas pracujących. Reakcja za pomocą swej ohydnej nie przebierającej w środkach propagandzie stara się wprowadzić dezorganizację w codziennym życiu społeczeństwa polskiego.

Dlatego każdy peperowiec, pisząc o życiu partyjnym, nie może i nie powinien zapominać o życiu komórek wiejskich.

Komórka wiejska, wieś, Sobiesko-Szlachecka.

Jan Cygank.

Spór o buhaja

W tych dniach odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Stefanowi Katarzyńskiemu, małtorademu ze wsi Gołębiówek, w powiecie kutnowskim, o pobicie Stanisława Majchrzaka, zastępcy Komisarza ziemskiego z Kutna. Sąd wydał wyrok skazujący Katarzyńskiego na 6 miesięcy więzienia.

Katarzyński jest winien pobicia Majchrzaka, ale pobija go broniąc swojej własności. Tak!

W lipca bieżącego roku w rozparcelowanym majątku Gołębiówek został dokonany podział inwentarza. W majątku nie było koni, więc z tego względu piętnastu nadzielonych dostało do wspólnego użytkowania buhaja, jako siłę pociagową. Dnia 6 września przyjechał do Gołębiówki Stanisław Majchrzak, zastępca komisarza ziemskiego z Kutna. Chciał na buhaja, jako licencjonowanego chłopom odebrać, zapominając, że buhaj został chłopom przydzielony. A przecież w myśl dekretu o Reformie Rolnej działek i inwentarza raz nadzielenego odbierać nadzielenemu nie wolno. Stefan Katarzyński, który właśnie oral tym buhajem odmówił jego wydania. Zastępca komisarza zaczął sam wypręgać buhaja i swoim obejściem, ordynarnym zachowaniem — kłatwami, pogrozkami i popychaniem Katarzyńskiego spowodował awanturę, w wyniku której ucierpiał.

Chłop teraz jest inny — panie Majchrzak. Chłop zna swoje prawo. Krzykiem i pogrozkami nie się z nim nie wskóra. Co dostał z reformy nie da sobie odebrać nawet diabłu rogatemu.

A i sędzia na mój chłopski rozum, wydając wyrok prócz paragrafów winien lepiej znać życie wsi. Katarzyński został zasądzony, bo pan sędzia nie zna naszego chłopskiego życia i naszych spraw — niestety — nie może zrozumieć.

K. Z. Małozolny

Wiadomości dla rolników

Dla usprawnienia akcji omłotów przeznaczono na województwo pewną ilość paliwa i materiałów pędnych. W najbliższym czasie będzie to rozprowadzone w teren przez spółdzielnie Rolniczo-Handlowe. Zezwolenia na korzystanie z tego wydatku powiatowe biuro rolne w porozumieniu z referatem świadczeń przy starostwie powiatowym.

Przypominamy rolnikom, że z dniem 15 bm. ubiega termin otrzymania karty premiowej „A” na warunkach ulgowych, to znaczy mogą ją otrzymać rolnicy, którzy odstawił 40 proc. kontyngentu zbiorowego. Po tym terminie karty „A” otrzymają tylko ci, którzy odstawią 60 proc. zbożowego, a także 100 proc. mlecznego, mięsnego itd.

Karty „A” można otrzymać po wykazaniu kwitów odstawy w gminnych referatach świadczeń rzeczowych. Spółdzielnie mają już pokryte karty w materiałach premiowych.

Poradnik rolnika

Trochę o zakładaniu sadów

Dobry sad może być podstawowym czynnikiem utrzymania i rozwoju drobnego gospodarstwa.

Oczywiście, że dochodowość sadu jest uzależniona od pewnych warunków, które należałoby uwzględnić już przy zakładaniu sadu, gdyż w przeciwnym wypadku nie należy się spodziewać pożądanego wyniku. Przy zakładaniu sadu musimy zwracać uwagę na: 1) wybór miejsca, 2) wymagania co do gleby poszczególnych gatunków drzew, 3) dobór odmian, 4) rozmieszczenie i technika sadzenia drzew, 5) wybór sadzonek.

Należy podkreślić, że sadzić drzewa powinniśmy raczej na jesieni, a nie na wiosnę, ze względu na to, że szczyty posadzone jesienią zaczynają z nastaniem wiosny swoją wegetację, a zatem wyprzedzają swoim rozwojem drzewka sadzone na wiosnę, przy czym stają się bardziej odporne w pierwszym okresie rozwoju na różne zewnętrzne czynniki. Wyjątek stanowią brzoźwinie, morele i orzechy włoskie, które sadzi się tylko na wiosnę. Pod sad handlowy musimy wybierać ziemię i to kierując się jej jakością, zasobnością i położeniem. Im lepsza i zasobniejsza jest ziemia, tym korzystniej dla rozwoju sadu i przyszłych jego plonów. Również wybór i położenie odgrywa znaczną rolę ze względu na działanie wiatrów, powodujących niejednokrotnie ogromne szkody. Podany jest wybór miejsc osłoniętych, czy

to przez budynek, drzewa lub wzgórze. Kilkakrotnie doświadczenie pouczyło nas, że nie wszystkie szlachetne i cenne odmiany mogą być w naszym klimacie hodowane ze względu na łatwość przemarzania; stosowanie tzw. podwójnych szczepli, również nie daje 100 proc. gwarancji odporności. Najpewniejszym jest dobór odmian zimno-odpornych, które najlepiej przystosowane są do naszego klimatu.

Bardzo ważną sprawą jest rozmieszczenie drzew w odpowiednich odległościach od siebie, uwzględniając możliwość osobnego ich rozwoju. Korzenie drzew owocowych rozrastają się dość szeroko, sięgając poza koronę drzewa, tak, że przy zachowaniu zbyt małych odstępów pokrywają glebę zbyt gęstą siecią, nie zdobywając dostatecznego pokarmu dla drzew, które słabo plonują i chorują.

Zwykle na ziemiach żyznych stosuje się większe odstępki na skutek silniejszego rozwoju korzeni i koron na ubogich, odległości można nieco zmniejszyć. Przyjete są następujące odstępki w rzędach: dla jabłoni, gruszy i czereśni, wysoko i pół pienych 10—12 metrów, orzechów włoskich 15—20 metrów, innych drzew owocowych pestkowych 6—8 metrów, u drzewek karłowatych: jabłoni 4—5 metrów, jabłoni na Doucine i grusze na pigwie 5—6 metrów.

Przy sadzeniu należy uważać, aby drzewka zostały posadzone w odległościach ustalonych, a linie drzew pokrywały się tworząc kien-

niach, a linie drzew pokrywały się tworząc kienki — prostopady. — Przystąpiwszy do omówienia sprawy technicznego sadzenia drzew, przygotowania dołów dla sadzonek itp. Wszystkie te czynności sporządzane są przez samego rolnika, dlatego też należy dokładnie je omówić.

Chcąc przygotować dobrze ziemię pod drzewka, należałoby zasadniczo zrobić regulówkę na całej przestrzeni sadu, lub przynajmniej w rzędach, w których drzewa mają być posadzone. Oczywiście, że ten system wszelki dobry, jednak wymagałby zbyt wielkiego nakładu pracy lub gotówki, aby go zastosować. W normalnych warunkach wystarczy kopanie dołów. Doly kopujemy okrągłe o średnicy 1—2 metrów, dla jabłoni, gruszy, czereśni i orzechów i głębokości 60 cm — 1 m. Dno dołu należy przekopać, aby było pulchne. Przy kopaniu warstwy urodzajnej ziemi należy odkładać oddzielnie, starając się, aby ściany dołów były pionowe i nie zwężały się ku dołowi. W środku dna dołu wbijamy palek, który powinien być tak wysoki, aby sięgał do korony drzewka. Palek winien być gładki (okorowany), żeby nie kaleczył szczytu i umieszczony od strony zachodniej, lub południowej drzewka. Zostawienie przez dłuższy czas dołów otwartych, celem przewietrzenia jest całkowicie zbędne, doly należy zasypać jak najszybciej, mieszając ziemię i zaprawiając ją dodatkiem kompostu i nawozów sztucznych w ilości 2—3 kg tomasy, 1—1½ kg 40% soli potasowej. Na glebach ubogich w wapno, pożądanym jest dodatek około 7 kg wapna wapnia. W żadnym wypadku nie stosujemy nawożenia obornikiem. Doly winny

być wykopane na parę tygodni przed sadzeniem, aby ziemia przekonała i zaprawiona zdążyła obsiać na tyle, żeby nie powodowała później zapadania się posadzonych drzewek. Przed zasadzeniem kolo palek należy wybrać dół takich rozmiarów, żeby korzenie drzewka mogły się swobodnie w nim pomieścić, również należy pamiętać o obsadzeniu ziemi, dlatego też sadzimy drzewka na jedną dłoń, wyżej niż stały w szkółce. Trzeba przyjąć jako zasadę, że lepiej jest posadzić drzewka raszej płycej, niż cośkolwiek za głęboko. Płytko posadzone drzewo może się rozwinąć normalnie, posadzone o kilka centymetrów zbyt głęboko, choruje i częstokroć zamiera.

Po zasadzeniu drzewka ziemię wokół palek powinno się przykryć drobnym obornikiem, młatem torfowym, lub liśćmi, aby zahamować parowanie wilgoci. Przeważanie drzewek do palek winno nastąpić dopiero po pewnym czasie, kiedy drzewko po ułożeniu się ziemi, znajmie swoje właściwe miejsce. Na zakończenie należy wspomnieć o wyborze drzewek do sadzenia. Rolnik winien nabywać szczyty z koroną jednoroczną, albowiem takie najlepiej się później rozwijają. Korzenie szczytów winny być zdrowe, pozbawione narośli i guzów, możliwie obficie rozgałęzione, nie pokaleczone przy wykopywaniu ze szkółki. Pień winien być prosty, zdrowy i gładki. Korona o najmniej trzech pędach, nie mniej jednak niż sześć: pędy winny rozchodzić się we wszystkich kierunkach i być w przybliżeniu w jednej długości, prowadzić swój bieg środkowy winien stanowić przedłużenie pnia.

Inż. Kos.



TRYBUNA MŁODYCH

ORGAN WOJEWÓDZKIEGO ZARZĄDU Z. W. M.

O dyscyplinę organizacyjną

Organizacja nasza, Związek Młodych może poszczycić się tym, że walczy o prawa, o byt, o odpowiednie warunki pracy, o wychowanie, podniesienie moralnego poziomu i właściwe formy kulturalnego życia młodzieży. Pracując, zdobywamy sobie uznanie, łączymy się z nami, w fabrykach uwzględniają nasze postulaty, będziemy teraz reprezentowani w Radach Zakładowych, przez co lepiej wskazywać będziemy mogli na takie czy inne nasze bolączki i szukać dróg do ich usunięcia.

Młodzież ucząc się korzysta z szeregu ułatwień, ma wszędzie prawie zagwarantowany 6-godzinny dzień pracy; w najbliższym czasie ma ubrać się i wejść w życie już uchwalony dekret o 5-godzinnym dniu pracy dla uczącej się młodzieży do lat 18.

Są to wszystko poważne osiągnięcia, wielkie zdobycze społeczne. Zawdzięczamy je opiece ze strony naszego demokratycznego Rządu, zrozumieniu jakże wykazują na postulatów młodzieży nasi starsi towarzysze i naszej własnej walce.

Dodam, że w naszej organizacji kształcimy się, uświadamiamy sobie prawdy społeczne, że w naszych sekcjach kulturalno-oświatowych, literackich, w świetlicach znajdujemy zdrową rozrywkę po pracy.

O jednym jednak należy pamiętać: to, co zdobywamy osiągnięte być może jedynie drogą walki, jedynie siłą naszej organizacji. Musimy więc nauczyć się dyscypliny, podporządkowania się organizacji.

A trzeba stwierdzić, że jeszcze nie wszyscy ZWM-owcy rozumieją potrzebę dyscypliny. Często stwierdzamy spóźnienia na zebrania lub wogóle opuszczenie ich prosto dlatego, że jest „ładna pogoda” i chciałoby się pospacerować, przyczyną nie pamięta się wcale o tym, że omawiane właśnie być muszą sprawy ważne.

Często polecenia organizacyjne nie są wykonywane, a cierpi naturalnie na tym praca. Na wielu zebraniach można zaobserwować nieporządek, nieporządek do spraw omawianych. Posiadamy i takich członków, którzy przychodzą prosto tylko na nasze zabawy, aby potańczyć. A przecież my chcemy nie tylko tańczyć, ale i uczyć się, polepszyć warunki pracy. Do organizacji naszych przedostały się także jednostki zdeorganizowane, łobuzy, dla których nie ma miejsca w szeregach ZWM, osoby, które musimy niezwłocznie usunąć z szeregów naszej organizacji. Każdy prawdziwy ZWMowiec rozumie, że rzetelny sumienny stosunek do pracy organizacyjnej, spełnianie swoich obowiązków, jest warunkiem rozwoju naszej organizacji.

W. Młotek.

Młodzież w wyścigu pracy

Ci, którzy pier si doszli do mety. — Wyścig winien trwać nadal. —

Młodzi metalowcy od Johna z wielkim zapałem rozpoczęli wyścig pracy. Przełamaliśmy początkową nieufność ze

strony niektórych starszych robotników, obawiających się, że z chwilą osiągnięcia większych procentów, zostaną pod-

niesione normy. Pierwsza zaraz wypłata zadała kłam podejrzaniom. Uczestnicy Wyścigu Pracy zarobili znacznie więcej niż zarabiali dotychczas i więcej niż pozostali robotnicy.

Kol. Józef Linke, ślusarz, przekroczył normę o 44 procent, podnosząc swą produkcję z ubiegłego miesiąca o 15 procent. Kol. Linke, w czasie wyścigu zawsze był pierwszy przy warszacie. Wykazał, że jest najlepszym ślusarzem wśród swych kolegów w tej firmie.

Kol. Linke oświadcza abornie, że będzie się starał ciągle podnosić produkcję, podnosić swe kwalifikacje zawodowe. Jest dumny, że jest najlepszym w swym zawodzie w firmie i pragnie żeby wyścig trwał dalej. Wyścig pracy kształci bowiem wszystkich uczestników.

20-letni formierz Henryk Piwoński osiągnął 147 procent normy. Teraz po zakończeniu wyścigu, wydajności nie zmniejszył, lecz chce ją nawet podnieść.

Tego samego zdania jest ogół młodych robotników od Johna, którzy doceniają korzyści, jakie daje młodzieży ustrój demokratyczny. Wielu młodych metalowców od Johna uczęszcza do szkół średnich zawodowych i ogólnokształcących. Zdają sobie sprawę z tego, że w sanacyjnej Polsce nauka w gimnazjum była dla młodych robotników niedostępna.

Pewne trudności mają robotnicy uczęszczający do gimnazjów ogólnokształcących, gdyż za godziny, z których płacone mają tylko ci, którzy chodzą do szkół zawodowych. Nie zraża to ich jednak. Wierzą, że wyjdą odpowiednie rozporządzenia o zapłacie za godziny i dla tych młodych robotników, którzy uczęszczają do szkół ogólnokształcących.

H.

**Związek Młodych
Zarząd Wojewódzki
Pl. Zwycięstwa (Wodny Rynek) 13**

Młodzi w Radach Zakładowych

We wtorek bieżącego tygodnia odbyło się w firmie Leonard zebranie młodzieży.

Kolega Dostojewski krótko zreferował potrzebę stworzenia sekcji młodzieżowej przy Związkach Zawodowych, oraz konieczność wyboru kandydata do Rady Zakładowej z ramienia młodzieży. Po krótkich debatach sekcja została utworzona. Cała młodzież pragnie do niej należeć i dziś deklarację wpływa już do sekretariatu. Na delegata młodzieży do Rady Zakładowej wysunęto kolegę Dostojewskiego, który też jednogłośnie został wybrany.

Sekcja młodzieży ukonstytuowała się. Do zarządu sekcji wybrano: kol. Henry-

ka Dostojewskiego (przewodniczący) kol. Olejnika (zastępca przewodniczącego), koleżankę Włodę Perkę (sekretarka).

Zrobiliśmy już niemało, zorganizowaliśmy bibliotekę, powstały kursy dokształcające ogólne dla tych, którym wojna naukę przerwała, no, a najważniejsza, że pracuje już sekcja młodzieżowa i koło ZWM.

Na przyszłość mamy szerokie plany: chcemy uruchomić gimnazjum, szkołę powoszczną, kursy zawodowe; rozwiniemy sport masowy, byśmy byli zdrowi i silni. Będzie roboty dość, ale się jej nie boimy.

W. P.

Jak uczyć się bez książek

Chciałbym w naszej „Trybunie” poruszyć bardzo ważną dla całej uczącej się młodzieży kwestię.

Jestem uczniem IV-jej gimnazjalnej. Podczas okupacji nie mogłem się uczyć regularnie, pracowałem w fabryce i dlatego teraz chciałbym jak najprędzej zapłacić lukę w moim wykształceniu. Ale, niestety, nie mogę i teraz dobrze się uczyć, starannie odrabiać lekcji. Nie mam książek, i nie mogę ich sobie kupić — na „wolnym rynku” ceny są fantastyczne.

Wiem, że sprawa podręczników nie jest

prosta i rozwiązać ją jest trudno.

Ale czy szkoła w swoim zakresie nie powinna by uczniom pomóc?

Można by na przykład na lekcjach zorganizować wspólne, zespolone odrabianie lekcji. A może znaleźć inną lepszą rozwiązanie, w każdym razie sprawa jest paląca i wymaga natychmiastowej inicjatywy, tak ze strony uczniów jak i nauczycieli.

Trzeba nam pomóc — my chcemy się uczyć i jak najprędzej pracować dla dobrej odzyskanej Polski.

Jerzy Towalski.

Szkoły fabryczne

Pisałbym w poprzednim numerze o powstawaniu szkół przy fabrykach. Jedną z takich szkół jest szkoła przy firmie Eitingon. Zorganizowane już są: piąta klasa szkoły powszechnej i pierwsza klasa gimnazjalna. Kursy odrywają się w trybie przyspieszonym, to jest dwie klasy w jednym roku szkolnym. Do każdej z klas uczęszcza około 20-tu uczniów. Prócz młodzieży firmy Eitingon uczęszcza do szkoły również sześciu kolegów z firmy Barczyński. Boże ta nie obejmuje jednak całej młodzieży z tych fabryk, która powinna byłaby pogłębić swe wiadomości.

Jak we wszystkich innych szkołach, brak nam podręczników i pomocy naukowych. Dochodzi do tego jeszcze brak odpowiedniego lokalu (młodzież uczy się w świetlicy lub w biurze). Brak lokalu nie odstrasza młodzieży

w takiej mierze, jak brak opieki nad uczącymi się.

Młodzi metalowcy, rozpoczynając pracę o szóstej rano, wraca po skończonych lekcjach niejednokrotnie o dziewiątej wieczorem do domu. Trudno jest się uczyć w takich warunkach.

Pokonywujemy jednak te trudności, bo chcemy się uczyć. Ale oczekujemy pomocy starszych. Starsze społeczeństwo powinno poprzeć nas. Potrzebne są dekrety biorące w opiekę młodzież pracującą i jednocześnie uczącą się. Przez dekrety te ułatwi się naukę młodzieży i przyłączy do szkół tych, którzy zrażeni trudnościami, nie uczą się dotąd. Tylko w ten sposób wychowamy kadry nowej inteligencji, która swym pochodzeniem i światopoglądem mocnymi węzłami związana będzie z masami ludowymi.

J. Feliksiak.

Radość życia

Długo Bolek znał się bezżłocznie nad harmonią. Rozpromienione pary galopowały w takt walczącej wzdłuż ścian naszej ZWM-owej świetlicy, niemilostnie upstrzonych działami domorosłej sztuki. Było bardzo gorąco i wesoło. Zabawa, dobrze zasłużona, po całym ciężkim dniu pracy i burzliwym zebraniu, związkowym.

I wtedy nagle od okna powoli i dobitnie powiedziano „prześciana”. A potem już z krzykiem z prośbą, rozpoczyna „prześciana ja nie mogę”. — To Jurek. Jeden z niewielu u nas partyzantów, jak zawsze zamknięty w sobie, niezwykłe oddany wszystkiemu, co nasze, entuzjasta, mocny w uczuciach, gwałtowny, poważny Jurek. Pracował tak, jak my, uczył się jak my, najlepszy kolega, a zawsze trochę „lany”, zawsze jakby brońący się i czujny, jak kiedyś w lasach, jakby nierozumiejący naszego młodego prawa, naszej młodości, czujnej radości w pracy i walce teraz, kiedy można już sobie na nią pozwolić.

Przystanęliśmy wszyscy. Zrobiło się cicho i dziwnie, a potem wszyscy — jeden przez drugiego, Głośno. Zdużeni, nawet rozszamieni, „Ze co... ze przecież...”

I wtedy zaczął mówić: „Słuchajcie... ja nie mogę! Tańczyciele, bawicie się, jakby nigdy nie było tego wszystkiego... wiecie... walki i ofiar i tych ciągłych ucieczek. I nocny tam po lasach, i 5-ciu lat, kiedy tak się tęskniło do tej naszej, jawnej pracy w dzień. Do naszej polskiej wolnej młodzieży. Do uczciwej, dobrej roboty. I teraz — patrzcie, dalej walka. I w końcu praca w takich warunkach. Ja wiem — wy też pracujecie. Ale chyba tego nie rozumiecie, naprawdę, ja żeli — możecie teraz — po referacie, po wszystkim — tak głupio i niepotrzebnie tańczyć! Cholera — nie mogę mówić... Ale to boli, kiedy sobie człowiek przypomina, co się tam robiło, żebyście wy mogli to wszystko mieć — a teraz wy nie rozumiecie! Tań-czy-ciel! Fal to diabli!”

Mówił gorączkowo z rozpaczą. Zrobiło się jeszcze ciszej i głupio. Stałami wszyscy przy oknie, Bolek jak wryty w tę swoją harmonię.

I wtedy naturalnie odezwała się Zocha. A mówiła tak, żeśmy nagle dokładnie zrozumieć, że właśnie o to chodził, że właśnie to chcieliśmy wszyscy mówić, że to czuje-

my — wszyscy jak jeden. „Ty, Jurek... to nie jest tak... Zle nas rozumiesz. My — rozumimy doskonale i tę dawną walkę podczas wojny i tę naszą dzisiejszą — wspólną — pokojową, i pracujemy ciężko i uczymy się tak z całych sił. Wiemy, że to dla naszej Polski, którą my budujemy własnymi rękami. Ty, słuchaj! Bo, kto ma walczyć i kto ma pracować, jeśli nie my, zrozumiemy: Związek Młodych — walki o pokój, o lepsze jutro dla wszystkich.”

— Ale słuchaj, kiedy się uczęszcza, porządnie pracuje, to trzeba odprężenia i trzeba tej trochę zabawy. Jedno jest tylko ważne, żeby ona była na marginesie prawdziwej treści naszych dni, żeby nie była najważniejsza. A ty, Jurek — jesteś taki, jakiaś, wojenny! Zrozum, trzeba się cieszyć, kiedy stoisz przy warszacie i pedzisz i śpiszysz się, bo wiesz, że to dla nas. Kiedy tabliczka wystukuje tysiące, tysiące, coraz więcej, kiedy tętnią warszaty i tętni ci puls w dłońiach, kiedy czujesz swoją siłę i swoją wolę. Można być szczęśliwym! Trzeba być szczęśliwym i to jest treść. A na końcu rozrywka. Znowu byle nie za dużo.

Stałami wszyscy przy ciemnym oknie, wprost naprzeciw fabryki. Z daleka hukły maszyny. Mocno, gorąco, tętniaco i wally nam serca jednym wspólnym rytmem. Za-

oknem była noc. Okna jasno oświetlonej świetlicy padały smugą w głęboką ciemność, łączyły się z światłami okien fabryki płonęły w niebo czerwona luna, luna ponad miastem, ponad krajem, żoną co ogarniała cały świat. To było jak scena z powieści. I my, co kiedyś w przeczuciu walki stali nad „czarną wodą”, stoimy teraz pewni swojej siły i możliwości nad „jasną rzeką” światła.

A czasem mi się zdaje — przemówiła marząco Wanda — jakby z naszej fabryki wychodziły te tysiące metrów płótna, cośmy je zabarwili czerwono naszym robotniczym trudem i jakby opasały cały świat... cały świat!”

— Poetka jesteś — stwierdził Jurek. A potem niezręcznie cicho: „A w ogóle to przepraszam... Ja... Mnie jest tylko tak trudno przejść z produkcji wojennej na pokojową. Nawet Ameryce nie uchodzi to bezboleśnie.”

Buchnął śmiech. Bez troski i łatwy. Długo Bolek ujął znowu za harmonię. Baszka ta wysoka szpularka podległa Jureka do trąca, a on się nawet nie bronil. Fabryka paliła się luna nad światem. I serca walły naprzemian z maszynami... I w całej polsce...

Helena Glibowska

Głos Kobiet

Kobieta na wsi

Mówią na wsi, że kobieta w gospodarstwie to trzy zębry domu, a dopiero czwartym zębem jest gospodarz — mąż.

„Takie gospodarstwo — jaka gospodyni” twierdzą inni i mają słuszość. Praca kobiety stanowi trzon gospodarstwa. Jeszcze na świecie szaro, domownicy śpią, a już gospodyni zrywa się, aby nakarmić inwentarz, przynieść ciężkie wiadra wody ze studni, oraz sporządzić posiłek dla domowników.

Kobieta na wsi jest równouprawniona, ale przede wszystkim pod względem pracy. W polu pracuje na równi z mężem, z tą tylko różnicą, że, gdy on w południe odpoczywa, ona musi zająć się pracą w domu, obrządkiem około gospodarstwa, drobiu, krów i nierogacizny.

Ogród warzywny i len należą wyłącznie do kobiety. W zimie oprócz codziennej troski o gospodarstwo przedzień, a często sama tka płótno.

I tak w pracowitej krzątaniu między jedną pracą a drugą rodzi się dziecko i już w następnym dniu, jakby nie ważnego nie zaszło, wstaje i zabiera się do codziennej pracy. Bo i jakże tu leżeć, gdy starsze dzieci głośno płaczą, a w obejściu wszystko wielkim głosem domaga się jedzenia.

Dzięki ciężkiej pracy w okresie ciąży, złym warunkom higienicznym, kobiety, wiejskie starzeją się szybko i wielki procent z nich zapada na kobiece choroby.

W dzisiejszych zmienionych warunkach, gdy w nowej Demokratycznej Polsce Reforma Rolna dała chłopu ziemię, zmieniło się życie kobiety na wsi, spadło z niej ciężkie brzemie ucisku. Teraz może ona wziąć czynny udział w życiu politycznym i społecznym kraju. Winna się ona więcej zainteresować sprawami kulturalno-społecznymi. Musi wziąć swój los w swoje ręce, organizować żłobki i przedszkola, domagać się opieki lekarskiej nad matką i dzieckiem.

Obecnie kobieta jeszcze żadnej prawnej roli w życiu społecznym na wsi nie odgrywa. Często nawet nie przychodzi jej do głowy upomnieć się o swoje prawa. A przecież kobieta wychowuje młode pokolenie. Chyba nie jest obojętne, czy przyszłego obywatela wychowuje kobieta ciemna, czy też rozumna społeczniczka. Kobieta musi mieć zapewnioną opiekę państwa, a tę opiekę łatwiej zdobędzie sobie wówczas, gdy będzie zorganizowana.

Białkowska Waleria.

Sylwetki kobiet-bojowniczek

Irmina Płaskówna

13-go sierpnia 1942 r. aresztowano Irmę. Długo czekaliśmy na znak życia od niej.

Napróżno.

Wzięto Irmę z lokalu, gdzie obok radia, które obsługiwała — znaleziono notatki, maszyny, powielacz. Z nikim jej nie konfrontowano, nikogo z towarzyszy w tym samym czasie aresztowanych o nią nie pytano. Na Pawiaku paczki dla niej nie przyjęto...

Myśl o Irmie kojarzyła się niemal zawsze z pięknymi, a zarazem prostymi słowami poety:

Wy, którzy tak żarliwie za szczęściem marzycie,

Zapalcie cel daleki przed swoją tęsknotą.

Jeśli w życiu nie będzie spraw droższych nad życie,

To lepiej czołem w ciemność uderzyć jak w błoto.

Uczcie się gorze!

Gorzącym zapalającym serca i umysły płomieniem — było życie Irmę. Dzieciństwo miała ciężkie. Wcześniej

Kobiety w Radach Zakładowych

List Ligi Kobiet do Rady Okręgowej Związków Zawodowych

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet wysłała następujący list do Rady Okręgowej Związków Zawodowych:

Wobec odbywających się teraz wyborów do Rad Zakładowych zwracamy się do was z postulatem umieszczenia nazwisk kobiet na listach kandydatów do Rad Zakładowych.

W szeregu fabryk łódzkich pracuje większość kobiet. To one w znacznej mierze decydują o wydajności pracy. To one decydują o jakości produkcji. Od nich też w dużym stopniu zależy, po jakiej linii pójdzie cały rozwój gospodarczy. Kobiety dzisiaj chcą na równi z

losem kobiet pracujących winny się zająć kobiety same. Żadamy, aby na listach kandydatów do Rad Zakładowych znalazły się kobiety-robotnice.

SPOŁECZNO-OBYWATELSKA LIGA KOBIEC

Tydzień Dziecka w Warszawie

przeprowadzony został pod hasłami Ligi Kobiet

Wyjątkowe warunki, w jakich znalazła się powojenna Warszawa, wysuwają sprawę dziecka na jedno z pierwszych miejsc wśród zagadnień społecznych.

Stolica w ciągu ostatnich miesięcy zdziałała wiele w dziedzinie opieki nad swoimi najmłodszymi mieszkańcami.

W pięciu czynnych żłobkach pracujące matki zostawiają na dzień swoje pociechy (może w nich znaleźć pomieszczenie około 400 niemowląt). W 15-tu Ogródkach Jordanowskich około 9 tysięcy dzieci pod fachowym kierownictwem bawilo się, dożywiało, korzystało latem z pełni powietrza i słońca. Setki dzieci przewija się przez 9 istniejących na terenie miasta poradni dla niemowląt i ambulatoria dziecięce.

Jest też Dom Matki i Dziecka na Bielanach. W Domu tym znajdują czasowe schronienie kobiety w ostatnim okresie ciąży. Po porodzie przebywają tam aż do chwili powrotu do pracy. Część tych kobiet umieszcza swe dzieci w żłobkach i wraca do dawnych warsztatów pracy, większość jednak kierowana jest przez Wydział Opieki do Domów Matki i Dziecka w Laskach, Otwocku, Włodzimierzowie koło Piotrkowa, gdzie dla matek organizowane są warsztaty (pończosznicze, tkackie, szwalnie), a niemowlęta pozostają pod fachową opieką pielęgniarek.

Dzisiaj — wiec kobiet! Wszystkie kobiety wezmą w nim udział: Robotniczy Dom Kultury, Piotrkowska 243, o godzinie 14-ej.

SPOŁECZNO-OBYWATELSKA LIGA KOBIEC

mężczyznami budować nową Polskę. Pragną one wobec tego brać żywy udział w pracach rad zakładowych i mieć wpływ na życie swoich warsztatów pracy.

Kobieta-robotnica jest jednocześnie matką przyszłego pokolenia. Ona troszczy się, gdzie zostawi dziecko, gdy idzie do pracy. Od niej zależy wychowanie dziecka. Czyż żłobki i przedszkola przy fabrykach nie są bardzo ważną sprawą dla Rad Zakładowych? Czy opiekę nad dziećmi i młodzieżą nie będzie lepiej powierzyć kobietom?

Wobec powyższego zwracamy się do

W Warszawie ocalało zaledwie 10% instytucji dziecięcych. Trzeba więc odbudowywać i tworzyć na nowo jak największą sieć ogródków, poradni i żłobków. W Warszawie powinno powstać 100 Ogródków Jordanowskich, 30 żłobków i przynajmniej 26 poradni. Trzeba dzieci uczyć, lepiej odżywiać.

W chwili obecnej organizuje się 5 nowych żłobków, 10 Ogródków Jordanowskich na okres zimowy, w których dzieci szkolne, przedszkolne i pozaszkolne będą dożywiane. W najbliższym czasie powstaną w stolicy kuchnie mleczne, w których uruchomieniu przeszkadzał brak mleka (obecnie „Agrim” zapewnił stałą jego dostawę).

Nie powstaną tylko zamknięte zakłady opiekuńcze, gdyż dla nich nie ma i nie będzie miejsca w zniszczonej stolicy. Sieroty i dzieci opuszczone z terenu Warszawy winny znaleźć przytułek w innych miastach czy wsiach polskich.

Na inwestycje jednak konieczne dla rozbudowy opieki otwartej nad dziećmi ludzi pracy — stałych mieszkańców stolicy, potrzebne są fundusze. W tym celu w dniach od 6 do 13 października Wydział Opieki nad Matką i Dzieckiem Zarządu Miejskiego organizował „Tydzień Dziecka”.

Was, by do każdej nowo-wybranej rady zakładowej weszły kobiety, a szczególnie członkinie Ligi Kobiet.

Jesteśmy pewne, że zrozumiecie nasz apel — bo leży to w naszym wspólnym interesie, w interesie całej klasy robotniczej.

Wojewódzki Zarząd Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Łodzi.

O żłobek u Poznańskiego

U nas na fabryce Poznańskiego, pracuje przeszło 2.000 kobiet, a dotychczas jeszcze nie uruchomiono żłobka.

Już od 6-ciu tygodni mamy lokal i prawie wszystkie urządzenia i pytamy się, czyja w tym wina, że żłobek dotychczas nie jest czynny?

Jak nas dyrekcja poinformowała, wszystko zostało oddane do dyspozycji RTPD. Pragniemy wiedzieć, czy to prawda. Domagamy się natychmiastowego uruchomienia żłobka. Lokal przeznaczony na żłobek jest przepiękny. Są w nim rozstawione kolorowe łóżeczka z całym wyekwipowaniem, kolorowe mebelki wprowadzają nas wprost w świat bajek.

Kobiety-matki przychodzą od czasu do czasu, by chociaż spojrzeć na przyszłe królestwo swych dzieci i wdychając: kiedy narzeczce będą mogły przynieść tu swoje dzieci?

M. Fialkowska.

Prosimy o opiekę

Jestem robotniczką „Książki”, pracuję na oddziale introligatorni, czytam zawsze „Głos Kobiet”. Kobiety w naszym zespole nie są zorganizowane. Czas najwyższy, aby zostało zorganizowane koło Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. W większości fabryk już koła takie istnieją a naszą „Książką” nikt się nie zainteresował. Jest konieczne, aby kobiety zostały ogarnięte specjalną organizacją. Nasze warunki tutaj nie są złe. Jednak to, co złe, trzeba, abyśmy wspólnie naprawili. Jest wiele palących codziennych spraw w naszej „Książce”, a kto, jak nie kobieta powinna w te wszystkie sprawy mieć wgląd. Do dziś nie ma u nas własnej stołówki. Drugą sprawą byłaby kwestja opalenia sali, gdzie robotnice pracują. Nikt nie myśli o oszkleniu, a zimno daje się dotkliwie odczuć przy jesiennej deszczowej pogodzie. Proszę łódzki Zarząd Ligi Kobiet o zainteresowanie się nami i powołanie u nas do życia Koła Ligi.

Robotniczka „Książki”, Wacława.

i Ekonomii. Lecz szkoła wyższa nie jest dostępna dla wszystkich. Jest droga. Irma musi okupić studia codzienną 8-godzinną pracą biurową i 4-godzinną ciężką pracą szatniarki w teatrze. Niezmordowana jest w walce, nieznużona w nauce, nieugięta w życiu. Przy tym potrafi być zadziwiająco pogodna, radośna. Umie się jak dziecko cieszyć, bawić, płatać figle, żartować i śmiać. Śmiać się czarująco promiennym, do bryni śmiechem.

Wojna. Barykady. Szpitale. Obrona przeciwołnacza. Irma jest wszędzie. Organizuje, dodaje otuchy, walczy i broni. 24-go września, gdy wraca wieczorem z jednego ze szpitali, gdzie próbowała zorganizować stały dyżur krwiodawczy, odłamek szrapnela trafił ją w staw biodrowy, drugi przeszywał pierś i ranił ramię.

Okaleczona, z ograniczoną już na zawsze swobodą ruchów, wraca Irma do pracy. Lecz wróg nie okaleczył jej ducha. Jeszcze więcej ma Irma zapału, energii, jeszcze więcej wnosi do pracy radości.

Jesienią 41-roku organizuje i prowadzi „technikę” Związku Walki Wyz-

woleńczej. Wspaniale wywiązuje się ze swych zadań. Jest wzorem organizatorki. Umie wzbudzić wysokie poczucie odpowiedzialności wśród wszystkich, którzy z nią pracują.

Powstanie Polskiej Partii Robotniczej nakłada na nią nowe obowiązki. Irma przechodzi do redakcji „Trybuny Wolności”. Żadna może praca nie odpowiada tak bardzo charakterowi Irmę, jak praca redakcyjna. Irma ma niebывale rozwiniętą odpowiedzialność słowa. Nie cierpi frazesów. Samodzielność myśli, bardzo duża wrażliwość, żywa inteligencja, rozwinięty zmysł krytycyzmu, bogaty zasób wiedzy czynią z Irmę wspaniałą pracowniczkę. Kocha i ceni ją cały zespół.

Gdy Cię zabrali, nieliczne oddziały Gwardii Ludowej szły w pierwszy nierówny bój... Lecz pamięć o Tobie, Irmo, krzepiła serca tych o Ciebie znali i kochali również wówczas, gdy rozrosły się potężne oddziały partyzanckie, gdy płomień walki z okupantem ogarnął cały kraj. Myśl o Tobie — mocnej i nieugiętej w najcięższych pierwszych etapach naszej walki — dodawały nam siły, zaciętości, wiary.

(Fragment „Sylwetki Kobiet” wyd. „Książka”).

Kronika Łódzka

Ograniczenia na kolei

Z uwagi na następny etap przeprowadzanej demobilizacji wojska i w związku z tym wzmocnienia przejazdów żołnierzy, władze kolejowe zmuszone zostały do zarządzenia od dn. 15 bm. aż do odwołania ograniczenia przewozu pasażerów na PKP. W wymienionym okresie poza wojskiem, uprawnionymi do przejazdów będą jadący służbowo pracownicy państwowi i instytucji komunalnych, zaś pozostali pasażerowie jedynie w miarę wolnych miejsc.

Kartofle na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w pierwszej fazie akcji zaopatrzenia ludności m. Łodzi w kartofle na okres zimowy sprzedawane będą kartofle w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, na następujące odcinki kart żywnościowych na miesiąc październik.

Dla kat. I — odcinki Nr. 5, 36 i 41, uprawniające do nabycia 3 kg. kartofli na każdy odcinek;

Dla kat. II — odcinki Nr. 5, 36 i 41, uprawniające do nabycia 15 kg. kartofli na każdy odcinek;

Dla kat. III — odcinki Nr. 5, 36 i 41 uprawniające do nabycia 10 kg. kartofli na każdy odcinek;

Dla kat. I R. — odcinki Nr. 5, 36 i 41, uprawniające do nabycia 12 kg. kartofli na każdy odcinek.

Straż Pożarna

Straż pożarna m. Łodzi w miesiącu wrześniu wyjeżdżała do 38 wypadków ognia, z tego 10 razy do pożarów w Zakładach Przemysłowych, 9 razy do pożarów w budynkach mieszkalnych, 2 razy do pożarów w sklepach, po 1 razie do pożarów w budynkach użyteczności publicznej i budynkach gospodarczych, 11 razy do różnych wypadków ognia. Czterokrotnie przyczyną wyjazdu były fałszywe alarmy.

Najwięcej wypadków pożarów gdyż aż 9, spowodowało nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Świadczy to, że mieszkańcy miasta i pracownicy w zakładach przemysłowych nie zawsze przestrzegają przepisów przeciwpożarowych. W akcji ratowniczej ogółem brało udział 42 oficerów, 245 podoficerów i 564 strażaków.

W rocznicę bitwy pod Lenino

W niedzielę, dnia 14. 10. br. o godz. 18-cj, w drugą rocznicę bitwy pod Lenino odbędzie się w Centralnym Robotniczym Domu Kultury, Piotrkowska 243, nreczysta Akademia.

Przedstawienie w „sali Geyera”

Sekcja Sceniczna Świetlicy Robotniczej przy firmie Geyer, wystawia w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 17-cj arcywesołą krotkochwile w trzech aktach Brandona pod tytułem „Ciotka Karola”.

Ceny miejsc od zł. 5.— do 15.— Sala wentylowana.

Dziś — wielki koncert PCK

Cała kulturalna i muzyczna publiczność m. Łodzi spotka się dziś — dnia 14 bm. o godzinie 12-cj w pol. w kinie „POLONIA”, Piotrkowska 57 na wielkim koncercie w którym udział weźmą najwybitniejsi soliści polscy: Irena Dubiska — śpiewca (w progr. Bartak-Szekel, Logan Kreislar, de Fall, Zarzycki), Olga Olga — śpiew (w progr. Mozart, Czajkowski, Szymanowski, Karłowicz, Thomas), Rektor Kazimierz Wikomirski — wiołonczela — (w progr. Freseobaldi-Cassado, Chopin, Rachmaninow, Cassado), Prof. Władysław Kedra — fortepjan (w programie Chopin, Albeniz Scriabin, Liszt), Prof. W. Raczkowski (akomp.).

Szczegóły w programach. Bilety w cenie od 15 zł. do nabycia w kasie kina „Polonia” codziennie w godz. 14—19, w dzień koncertu od 10-cj rano.

Z Teatru W.P.

TYLKO OSTATNIE 3 DNI
Teatr gra codziennie (w niedzielę dwa przedstawienia pp. i wieczór) komedia „Lekomyślna siostra” Perzyńskiego, w reżyserii Daczyńskiego. Obsada: Gorecka, Górka, Łuczycyka, Bogucki, Grolicki, Daczyński, Wolfekko. Dekoracje Daszewskego.

Ćwiklińska w Teatrze Powszechnym

Dziś i dni następnymi (w niedzielę i święta dwa przedstawienia pp. i wieczór), gościnnie występy Mieczysława Cwidlińskiego, Jędrzej Baranówny, Wiktora Biegańskiego, Tadeusza Wesolowskiego, w świetnie granej komedii „SKIZ” Zapolskiej, w reżyserii E. Chaberskiego.

C. Y. R. K. Nr 3
Al. Kościuski 5/7
Dziś 3 przedstawienia o godz. 12, 16.30 i 20.

Fabryka tkanin i ogrodzeń drucianych
Mateusz MIKOŁAJCZY
Łódź, ul. Wólczńska 151

Dowcip Elektrowni Zgierskiej:

140 zł za kilowat prądu

W Zgierzu wyrzekają się światła elektrycznego

Ktośby uwierzył naprzykład w taki dowcipunek:

Przebiegają nam oryginalny rachunek Elektrowni Zgierskiej. W sierpniu rb. pewna spółdzielnia zgierska zużyła 9 kilowatów prądu (kosztowało i bez pomyłki: dziewięć kilowatów energii). Za te dziewięć kilowatów energii elektrycznej towarzysze spółdzielni musieli zapłacić 1268 złotych. (Słownie: jeden tysiąc, dwieście i sześćdziesiąt osiem złotych polskich). Oglądając ten „dokument” przecieramy oczy ze zdumienia. Lecz „dokument” jest oryginalny: Rachunek z okresu 10/1945 roku. Es. 7, Nr. II-członia 8324726/328.

Wynosi to 141 złotych za kilowat prądu. Rzecz jest rzeczywiście niesłychana. Takie obliczenia rachunkowe za energię elektryczną są wprost niewiarogodne. I nie dziwnego, że na komórkach partyjnych w Zgierzu rozlega się jeden lament za powodu tych „ryczałtów” i „ryczałcików” stosowanych przez Elektrownię Zgierską.

Mieszkańcy Zgierza przestają korzystać z oświetlenia elektrycznego ponieważ niczy je zarobki nie wystarczają na taki luksus. Przepuszczamy, że odnośnie władze zajmą się tą sprawą.

Nowy sezon koncertowy w Filharmonii Łódzkiej

Jakżeby Filharmonia Łódzka rozpoczęła swoją działalność koncertową w sezonie ubiegłym, to jednak piątkowy koncert należy uważać za właściwą inaugurację tej instytucji. Pierwsze koncerty były wyrazem niezmiernego wysiłku jej niezmordowanego dyrektora Górzynskiego, który musiał się borykać z ogromnymi trudnościami, aby zmontować orkiestrę, dać jej jakie-takie warunki i zdobyć salę koncertową. Do tego brak nut, konieczność ograniczenia się do bardzo szczupłego repertuaru, ciężkie warunki egzystencji członków orkiestry, utrudniały pracę w wielkim stopniu. Nowy sezon pokazał już orkiestrę, która przeszła najcięższą próbę. Jej siła brzmienia, jej barwa są coraz dojralsze, pełniejsze. Widac w niej siłę i niezmordowaną rękę doskonałego dyrygenta, jakim jest Górzynski.

Zwłaszcza w tak łatwo wpadającej, pełnej barw symfonii Glazunowa dało się to odczuć. Z przyjemnością słuchała publiczność polone-

za Ogińskiego w mozartowskiej adaptacji współczesnego kompozytora Romana Palestra.

Atrakcją wieczoru było wyjątkowo piękne wykonanie koncertu Chopina przez Mariana Filara, ucznia prof. Drzewieckiego. Rzadko się słyszy tak doskonałą „szopenowską” interpretację tego koncertu, pozbawioną wszelkiej pozory i efekciarstwa, pełną prostoty i głębokiego liryzmu przy nieskazitelnym opanowaniu technicznym.

Niedzielny koncert był pierwszym porankiem w tym sezonie.

Zręczne i nienużące zestawienie poematów symfonicznych Zelenckiego, Noskowskiego i Czałkowskiego, nieskazitelną i żywiołową techniką Kędry w wykonaniu wariacji fortepianowych Chopina z orkiestrą postawiły odrazu popularne poranki na wysokim poziomie, które powinny być zachętą dla szerokiej masy publiczności, łaknącej prawdziwej pięknej muzyki.

Sigma.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. A. RATAJ-ZURAKOWSKA, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kobiet. Przyjmuje Piotrkowska 33, g. 11—1 i 3—5.

Dr. ZOFIA KOLSUT z Warszawy choroby kobiece, akuszerka, obecnie przyjmuje: Łódź, Piotrkowska 70, m. 8, godz. 15—18.

AKUSZERKA Bajłłowa. Porody, zabiegi, zastrzyki. Kopernika 10—6.

Kupno i sprzedaż

ZELAZKA, kuchenki, piecyki naprawia, przera-bia 220 na 120 V. Kupuje elektryczne materia-ly. C. Kowalczyk, Południowa 18.

Z POWODU WYJAZDU, sprzedam meble, ul. Słowiańska 10, m. 15.

NOŻE SZEWSKIE przedwojenne, kiel do gum „Victoria”, świece, poleca hurtowo „Reklama” Piotrkowska 46 w podwórzu.

Wytwórnia koszul i krawatów
Edward Krysiak
Poleca w wielkim wyborze krawaty po niskich cenach
Łódź, Piotrkowska 136

SKŁAD materiałów dentystycznych, Mikołaj Lubaczewski, Łódź, ul. Piotrkowska 84, telefon 163-36. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem pocztowym.

DO SPRZEDANIA balon kwasu solnego. Wólczńska 117 — garaż.

KAMYKI do zapalniczek, cygarniczki, szklane, zakopanki, baterie „Centra”, zeszyty, pa-sty do obuwia, sznurowadła poleca hurtowo „Reklama”, Piotrkowska 46 (w podwórzu).

NUTY NABYWA i poleca Księgarnia Naukowa, Piotrkowska 107.

WORRI papierowe 110x60 lub podobne kupie, telefon 100-65.

GRZEJNIKI do centralnego ogrzewania (kabe-lyfery) sprzedam Bandurskiego 15.

KUPUJE materiał, druty, bambus, wszelkie dodatki parasolnicze oraz skóry weżowe, rybne, ambrozit i galalit w taflach. Łódź, Piotrkowska 118. „Wytwórnia parasoli”.

KAWIARNIA z urządzeniem do sprzedania Cegielska 26, vis à vis Teatru Wojska Pol-skiego.

Lokale

NIEMUCHOMOŚCI, przedsiębiorstwa handlo-we; kupno, sprzedaż, zamiany, dzierżawy naj-kerzystniej załatwia biuro „Reklama”, Piotrkowska 46, tel. 173-59.

PRZEDSTAWICIEL fabryk poszukuje pokoju reprezentacyjnego z osobnym wejściem, w centrum miasta, z utrzymaniem. Zgłoszenia do „Głosu Robotniczego” pod W. 9.

Zaofiarowane pracy

POTRZEBNY czeladnik do krawiectwa mę-skiego. Śródmiejska 27 — Klesniński.

SAMODZIELNA do sukien damskich przyjme. Helena Sabat, Piotrkowska 92-67.

POTRZEBNA od zaraz ekspedientka, która mo-że poprowadzić książki. Łódź, Piotrkowska 36. Sklep futer.

POTRZEBNY lekarz-dentysta-тка. Gabinet u-readzony. „Zaraz”.

POTRZEBNY czeladnik krawiecki i podręczny. Wiadomość Kopernika 34 m. 11.

PRZYJME kuśnierkę, pracownia futer Marian Sabat, Piotrkowska 92/67.

Różne

MANICURYSTKA — pedicurzystka potrzebna zaraz do eleganckiego gabinetu kosmetycznego Traugotta 7.

ZAGINEŁA 20 lipca trzynastoletnia dziewczynka, Olczyk Tonja, blondynka, dobrze rozwinięta na swój wiek. Osoba, która cośkolwiek wie o niej, proszę wiadomość matka, Janina Olczyk Łódź, Lubelska 5, albo Chmielecka, Śląska 56.

SPECJALISTKA LECZENIA ZIOŁAMI, Trau-ugotta 7, przyjmie od 10-cj do 19-cj.

MASZYNA do parzenia kawy „Pol-Exopress” okazjnie do sprzedania Wiadomość tel. 265-34

KAPELUSZE damskie modne fasony wykonu-je, przerabiam solidnie, tanto. Lipowa 65. Sklep przy Andrzeja.

ZALUZJE. Fabryka żaluzji drewnianych, zimowe, letnie do okien, drzwi i wystaw nowo-czesnych. I. P. E. Poznańska 51, tel 153-97, dojazd tramwajami 3 i 4.

ATELIER FOTOGRAFICZNE i Pracownia portretów. A. Piotrowski w Łodzi, Plac Wolności 6. Nagradzany złotymi medalami na wszystkich światowych wystawach w Paryżu i Wiedniu itp. Egzystuje od 1894 roku. Wykonuje wszelkie prace, wchodzące w zakres artystycznej fotografii.

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek Jerzy Karczewski, Łódź, Marii Skłodowskiej 26 (dawn. Podleśna), telefon 106-28 — poleca największy wybór cukrów.

„HYGIENA” d. I. Kuęncer, Fabryka armatur, centralnego ogrzewania, wentylacji urządzeń sanitarnych, kanalizacji i wodociągów. Pod zarządem Z. P. B., ul. Zeromskiego 55, poszukuje zdolnych samodzielnych monterów na centralne ogrzewanie.

ARTYSTYCZNA cerownia. Szczęsna Jadwi-ga, Pomorska 44 m. 35. Wykonuje wszelkie reparacje garderoby szybko i po ce-nach przystępnych.

FOTOGENICZNI są wszyscy! gdy się foto-grafują. Foto Atelier H. Smigacz, Fotograf filmowy, Piotrkowska 6.

KAPELUSZE damskie i męskie fasonuje, od-swieża, przerabia pracownia kapeluszy. — A. Stegner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Placu Wolności).

Co usłyszymy przez radio

dziś, w niedzielę, dn. 14.X.-45

W-wa 8.00—10.30 Transmisja z W-wy. Łódź 10.30—10.35 Program na dzień bje-żący, 10.35—11.00 Muzyka religijna z płyt: 1. Handel — Fragment z oratorium „Messias”, 2. Mozart — Ave Verum, 3. Et incarna — est z Wielkiej Mszy G-moll, 4. Franck — Panis angelicus, 5. Schubert — Ave-Maria, 6. Bizet — Agnus Dei.

11.00—11.10 „Co się dzieje w Łodzi” — poga-dankę informacyjną wygłosi Marek Zagajny, 11.10—11.20 Lucjan Żak omówi wydawnictwa „Czytelnika”, 11.20—11.30 „Jedziemy do kraju Smętka” — pogadanka Krystyny Juchniewiczowej, 11.30—11.57 „Trochę anegdot, trochę muzyki” — audycja w opracowaniu Bolesława Busiakiewicza.

W-wa 11.57—13.30 Transmisja z W-wy. Łódź 13.30—14.00 „Ballada o sadowniku” — Emilia Żegadłowicza w oprac. Wincentego Jędrkiewicza z ilustracją muzyczną Wandy Klimowicz i Wincentego Jędrkiewicza. Reżyseria Henryka Szletyńskiego. Transmisja do War-szawy.

W-wa 14.00—15.00 Transmisja z W-wy. Łódź 15.00—15.30 Pieśń Griega — z cyklu „Pieśni północy” — śpiewa Julia Gorze-chowska — sopran, przy akompaniamencie Franciszki Leszczyńskiej. 1. E. Grieg — Ukryta miłość, 2. — Sen, 3. — Księżniczka, 4. — Monte Pineis, 5. — Łabędź, 6. — Malgorzata, 7. — Ja kocham cię, 8. — Jesień, 9. — Ko-lyszanka, 15.30—15.40 Dwa krótkie pogodne felietony: a) Wojna domowa; b) Typek — wygłosi Wiesław Leon Brudziński, 15.40—16.00 Literatura przed mikrofonem — „Wrzesień” — fragment z powieści Adolfa Rudnickiego, 16.00—16.20 Koncert z płyt: 1. Dwie pieśni w wyk. Georges Thilla — tenor; a) Gounod — Pieśń arabska; b) Liszt — Sen miłosny, 2. Dwie pie-śni śpiewa Panzera — baryton; a) Gounod — Wieczór; b) Chausson — Pieśń p. t. „Czas fioków”.

Łódź 16.20—16.30 Felieton p. t. „Na Mar-szałkowskiej palą się już latarnie” — wygłosi Tadeusz Łopalewski, 16.30—16.40 Przegląd te-atralny w oprac. Krystyny Gogolewskiej „Skiz” w Teatrze Powszechnym, 16.40—17.00 Koncert z płyt: Rossini i Gershwin: 1. Uwertura do op. „Cyrylik Sewilski” — Rossini, 2. Błękitna rap-sodia — Gershwin.

Łódź 17.00—18.15 „Popołudnie przy mi-krofonie” transmisja ze świetlicy zakładów przemysłowych I. K. Poznański w Łodzi.

W-wa 18.15—20.55 Transmisja z W-wy. Łódź 20.55—21.07 Wiadomości sportowe, 21.00—21.15 Kwadrans speakera, 21.15—21.45 „W rocznicę bitwy pod Lenino” audycja słow-owa-muzyczna w oprac. Wincentego Jędrkie-wicza.

W-wa 21.45—22.00 Transmisja z W-wy. Łódź 22.00—22.05 Zapowiedź końcowa. Hymn.

Więści sportowe

„Zjednoczone” lepsze od Legii

Warszawiacy przegrywają 2:3

Na stadionie LKS-u odbył się w sobotę mecz piłkarski pomiędzy warszawską Legią, a klubem miejscowym „Zjednoczone”.

Do przerwy więcej z gry mieli łodzianie, chociaż warszawiacy uzyskali pierwszą bramkę z rzutu wolnego przez Turkowskiego.

Nie długo jednak goście utrzymali prowa-żenie w swych rękach. Łodzianie coraz czę-ściej zaczęli dociskać do gości i w rezultacie do przerwy uzyskali prowadzenie 3:1. Bramki dla gospodarzy strzelili Tomasz 2, oraz Jakubowski 1.

po przerwie warszawiacy się rozegrali i coraz częściej zaczęli zagrażać bramce Zje-dnoczonych. Sporadyczne wypadki ataku łodzian przyniosły im bramki. Pod koniec meczu jeden z przeboi gości zaobczył się wrzescie bramką, strzeloną przez Janczaka. Dalsze mi-nuty nie przyniosły nic ciekawego. Dwa groźne wypadki, których ataków tuż przed końcem meczu zostały częściowo zlikwidowa-ne przez bramkarzy, tak, że ostateczny wynik pozostał bez zmian 3:2 dla Zjednoczonych.

Sędziował bardzo dobrze ob. Racięcki. Widzów około 2.000.

Mecz bokserski i Poznań — Łódź

W cyrku przy ul. T. Kościuszki 5, ode-bdzie się dzisiaj o godz. 11.30 ciekawy mecz bokserski Poznań — Łódź. W reprezentacji Poznania wystąpi wielokrotny nasz reprezen-tant Szymura, który zmierzy się z Niewa-dzilem.

o godz. 10 na stadionie LKS-u odbędzie się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne. Będą to ostatnie zawody w tym sezonie.

PO PORAZCE ANGLIKÓW W BERLINIE.

Angielska prasa sportowa wykazuje osta-tnio niesłychane zdenerwowanie z powodu kłes-si, którą poniósł reprezentacja angielskiego garnizonu okupacyjnego w Berlinie z pierw-szorzednie grająca reprezentacja garnizonu Armii Czerwonej. M. in. znany angielski ko-mentator sportowy, Frank Butler, domaga się w artykule na łamach „Daily Express”, zorga-nizowania w najkrótszym czasie międzypań-skiego meczu Rosja — Anglia, na którym piłkarstwo angielskie mogłoby się rehabilito-wać.

FABRYKA CUKROW

CZEKOLADY

Oddział, Zgierska 1 tel. 104-93

poleca nowy gatunek cukierków p.n.

Zatw. przez Urząd lek. (Składniki: pełnotłuste mleko, słodka śmietanka, masło śmietankowe i czysty cukier)



KOTKI smietankowe-luksusowe

Do nabycia we wszystkich sklepach

S. Sobczak

ŁÓDŹ

Centralny skład: Sieradzka 1 tel. 104-92.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA, ul. Przejazd 34

Od dnia 16 października codziennie wielki montaż muzyki, humoru i tańca „BABIE LATO” — w 20 obrazach. Tekst: Gozdowa i Stepien. Muz. Wiehler Z. Początek codziennie o godz. 20-ej w dzień i święta o godz. 17 i 20. Kasa czynna od godz. 15.

WINA

wszystkich gatunków poleca w własnej wytwórni Fabryka Wódek i Likierów Wytwórnia Win i Miodu — „BACHUS” Wł. Idzikowski, Nitecki i S-ka Łódź, ul. Piotrkowska 80, tel. 104-30.

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka”

ukazały się następujące broszury W. Gomułki — Wiesława Sekretarza KC. PPR. — wicepremiera R. P.: 1. PPR w walce o niepodległość Polski — cena zł. 3. 2. Polska wobec nowych zagadnień — cena zł. 1. 3. Nowa karta dziejów Polski — cena zł. 2. 4. Zwycięstwo Polski w Poznaniu — zł. 1. 5. Przemówienie na Zjeździe uczestników walki zbrojnej z Niemcami — cena zł. 1. 6. O poprawę bytu mas pracujących — cena zł. 0.50. 7. Robotnik pracą chłop — żywnością wnoszą swój wkład w dbudowę kraju — zł. 0.50. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład Główny — Łódź, Piotrkowska 86.

„Baza Okręgowa PKS w Łodzi ogłasza nieograniczony przetarg na następujące roboty:

- 1) Wybudowanie hali garażowej na 100 samochodów ciężarowych na placu przy ul. Wigury 10. 2) Zniwelowanie i splantowanie terenu, na którym będzie wybudowana hala garażowa. Oferty należy składać do dnia 20. 10. 1945 r. do Bazy Okręgowej Państwowej Komunikacji Samochodowej w Łodzi, ul. Wigury 7.

Obwieszczenie

z dnia 10 października 1945 r. o zmianie obywatelstwa polskiego na radzieckie osób narodowości rosyjskiej, białoruskiej, rusińskiej i litewskiej.

Na podstawie umowy z dnia 6 lipca 1945 roku między Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich obywatele polscy narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, rusińskiej i litewskiej mają prawo zmiany Obywatelstwa polskiego na radzieckie i przesiedlenia się do Z. S. R. R. Umowa nie dotyczy tej ludności rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej i rzeszowskiego, która stosownie do umów, zawartych 9 i 22 września 1944 roku między Rządem Ukraińskiej i Litewskiej S.R.R. i polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego, ewakuowana będzie do Z.S.R.R. za pośrednictwem pełnomocników tych Republik, mających siedzibę: Republiki Ukraińskiej — w Lublinie — Białoruskiej w Białymstoku i Litewskiej w Sejnach.

Stosownie do postanowień umowy z dnia 6 lipca 1945 r. podaje do wiadomości, co następuje:

- 1) zamieszkał na terenie miasta Łodzi obywatele polscy narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, rusińskiej i litewskiej, pragnący nabyć obywatelstwo radzieckie i przesiedlić się do ZSRR, powinni wnieść podanie w tej sprawie do właściwego Starostwa Grodzkiego w terminie do dnia 1 listopada 1945 roku. 2) osobom zmieniającym obywatelstwo i przesiedlającym się przysługuje prawo zabrania ze sobą swych rodzin. Do rodziny mogą być zaliczeni: żona (lub mąż), dzieci, matka, ojciec, wychowankowie jak również inni krewni niezależnie od ich narodowości, jeżeli prowadzą wspólne gospodarstwo i wyrażili życzenie przesiedlenia się; 3) przesiedlenie odbywa się na koszt państwa; 4) osobom przesiedlającym się przysługuje prawo zabrania ze sobą należące do nich mienia nie przewyższającego 2-cch ton na rodzinę dla ludności wiejskiej i 1 tony dla ludności miejskiej. Osobom zawodów specjalnych jak rzemieślnikom, lekarzom, artystom, uczonym itp. przysługuje prawo wywozu przedmiotów niezbędnych dla ich pracy zawodowej; 5) osoby przesiedlające się mają prawo wziąć ze sobą do 1.000 rubli w gotówce, która o trzymają w wyznaczonych punktach drogą zamiany waluty polskiej na radziecką; 6) kwoty pieniężne przewyższające 1.000 zł. będą deponowane w bankach za pokwitowaniem i zostaną zwrócone ich właścicielom po przybyciu do ZSRR; 7) obywatele polscy, którzy uzyskają zgodę na zmianę obywatelstwa, będą zawiadomieni o terminie i trybie wyjazdu do ZSRR.

Prezydent Miasta (—) K. Mijał.

Cukiernia „ZDRÓJ”, Cegielniana 5, tel. 142-53 Poleca: znane ze swej dobroci wyroby cukiernicze

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na roboty przebudowy pompy, zainstalowanie ciepłej i zimnej wody, urządzeń sanitarnych w Domu Opieki Społecznej dla starców i kalek w Romanowie.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu slego, należy składać w Wydziale Technicznym — Piotrkowska Nr 64, I piętro w pokoju Nr 5 do dnia 21 października 1945 r. do godz. 11-ej przed południem, w kopercie należy zamknąć z napisem: „Oferta na wykonanie robót przebudowy pompy, zainstalowanie ciepłej i zimnej wody, urządzeń sanitarnych w Domu Opieki Społecznej w Romanowie”.

Szczegółowe informacje, oraz slegy kosztorys za opłatą 20 zł. otrzymać można w Wydziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym, ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr 42; otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami w wysokości zł. 3.000, należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 98, a kwit dołączyć do oferty.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Łódź, dnia 13 października 1945 r.

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na przebudowę ustępów w szkole przy ul. Kilińskiego 109.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu slego, należy składać w Wydziale Technicznym, Piotrkowska 64, I piętro w pokoju nr 5 do dnia 23 października 1945 r. do godz. 12-ej w południe w kopercie należy zamknąć z napisem: „Oferta na przebudowę ustępów w szkole przy ul. Kilińskiego nr 109”.

Szczegółowe informacje oraz slegy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Oddziale Budowlanym, ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój nr 207.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 15-ej. Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami, w wysokości zł. 850, należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska nr 98, kwit zaś dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 13 października 1945 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na rozbiorke murów ochronnych ścian zewnętrznych i w oknach suterynowych w szkole powszecznej przy ul. Cegielnianej 63 w Łodzi.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu slego, należy składać w Wydziale Technicznym ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój nr 5, do dnia 23 października 1945 r. do godz. 11-ej, w kopercie należy zamknąć z napisem: „Oferta na roboty budowlane w Szkole Powszecznej przy ul. Cegielnianej 63 w Łodzi”.

Szczegółowe informacje oraz slegy kosztorys z warunkami przetargu za opłatą 20 zł. otrzymać można w Wydziale Technicznym — Oddział Budowlany, ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój nr 207.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu oznaczonym na złożenie ofert o godz. 12-ej. Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 1.400, należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 98, a kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 13 października 1945 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Nakładem Spół. Wydawniczej „Książka” Nowe wydanie: Adam Mickiewicz PAN TADEUSZ Cena zł. 35.— Skład główny — Łódź, ul. Piotrkowska 86.

Ogłoszenia drobne

Różne

WARSZTAT ślusarsko-mechaniczny H. Rogowski, Zgierska 16, przyjmie wszelkie roboty ślusarskie, naprawa i reparaacja rowerów, maszyn do szycia itp.

SKRADZIONO torebkę damską skórzaną wraz z kennkartą wydaną przez Starostwo Starachowice, na imię Wandy Marjańskiej, zam. w Łodzi przy ul. Al. Unii Nr. 18, m. 2. Unieważnia się.

SPÓŁKA Włókienniczo-Galanteryjna „Jedwab” Cegielniana 3, posiada wybór tkanin jedwabnych po najniższych cenach.

UNIEWAŻNIA się zagubiony portfel z dokumentami na nazwisko Sobczaka Waleriana, Żwirki 3.

Lekcji ANGIELSKIEGO udzielam w przyspieszonym tempie. Przeżyłem 26 lat w Anglii. A. F. Kowalski, Bandurskiego 27, m. 4.

FABRYKA cukierków i marmeladek „DELI-CJA” Łódź, Zeromskiego 31, poleca w wielkim wyborze cukry po cenach reklamowych.

OLEJKI eteryczne i esencje dla przemysłu cukierniczego, kosmetycznego, i mydlarskiego. Barwniki żywnościowe, surowce garbarskie oraz wszelkie chemikalia dla fabryk dostarcza L-ma „Chemika”, Łódź, Piotrkowska 23, telefon 145-01.

Państwowy Młyn Wodno-Motorowy Hier. Koleczko Władysław Łęczycza ul. Tumaska 5. tel. 18

Godlewska i Bogucki wystąpią w swoim repertuarze w kawiarni „CARLTON” Piotrkowska 87

Zjednoczenie Energetyczne Okr. Łódzki. Zaangażujemy wybitniejsze siły (inż. elektryków, techników oraz doświadczonych urzędników, na kierownicze stanowiska). Oferty z życzeniami pod adresem: Zjednoczenie Energetyczne, Przejazd 58

UWAGA URZĘDY I PRZEDSIĘBIORSTWA Warsztat Ślusarsko-Mechaniczny H. Grochowski „UNION” ul. 11 Listopada 20 tel. 110-46

Wytwórnia cukrów i czekolady Z. Biegański i „E. Wagner” Łódź, Mazurska 28, od Rzgowskiej poleca po cenach konkurencyjnych znane ze swej jakości wyroby

Mechaniczna Tkalinia i Snowalnia Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów Wojennych w Łodzi UL. PIOTRKOWSKA Nr. 108, tel. 213-24

Pracownia Obuwia i Dodatków Szewskich F. Pisera Ozorków, Rynek 17 Poleca po cenach przystępnych Buty Oficerskie i wszelkiego rodzaju obuwie Męskie, Damskie i Dziecinne

Z. P. B. PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BUDOWLANYCH „KAFARA” OZORKÓW, RYNEK 5 Przeprowadza: ROBOTY BUDOWLANE W PEŁNYM ZAKRESIE. BUDOWA NOWYCH i REMONTY Z MATERIAŁÓW WŁASNYCH i PO-WIERZONYCH.



SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA z odp. udziałami W OZORKOWIE woj. łódzkiej posiada na składzie: zboże siewne nasiona nawozy sztuczne żelazo surowe i wyroby materiały budowlane i opałowe

DOM ROLNICZY CZESŁAW GIERLIŃSKI i SYNOWIE W ŁĘCZYCY, TELEFON 19 poleca żelazo, wyroby żelazne, części rowerowe, węgiel, koks, cement, tkaninę smołocwową, farby, szkło, porcelanę

Dobry radioodbiornik tylko w firmie Zbigniew Poleski Pabianice, Zamkowa Nr. 27 PERFU RIA i ART. FRYZJERSKIE R. JUJKA Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 5, tel. 132-43 Uwaga: Duży wybór artykułów fryzjerskich.

Pozostawiłem w tramwaju „Aleksandrów”, dn. 13.X, br. skórzaną teczkę Teczka wraz z zawartością, nie jest moją własnością i z tego tytułu sprawa odnalezienia jej ma dla mnie ogromne znaczenie. Apeluje do uczciwości i sumienia znalazcy, aby zechciał zwrócić, względnie odesłać na adres: Łódź, ul. Sierakowskiego 22, m. 5, poręcznik Stefan Klimczak

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz pusty poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za millimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny, Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21, Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka” D-05850